Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 319. — ROK XXXVII.

SOBOTA
29 LISTOPADA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnosz	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Stulecie Nocy Listopadowej.

Myśl nasza zwraca się z pietyzmem i zawsze żywym sentymentem do tego wielkiego wydarzenia dziejowego, które nosi romantyczną nieco nazwę „powstania listopadowego". Nie było to przecież powstanie, ale wojna, zwykła regularna wojna, prowadzona przez rządy dwóch państw, a że w wojnie tej wyszły na jaw wielkie cnoty żołnierskie i nie znająca granic ofiarność Narodu, że na polach Stoczka, Wawru, Wielkiego Dębu, Grochowa, Ostrołęki imię polskie okryło się nową sławą, przeto serca Polaków zawsze biły i bić będą uczuciem dumy na wspomnienie tych dziesięciu miesięcy powstania, ostatnich, które — aż do roku 1918 — widziały wolnego żołnierza i wolny rząd polski.

Upłynie właśnie jutro sto lat, gdy wieczorem o godzinie 7.15 wpadło kilkunastu akademików i podchorążych z Nabielakiem i Kobylińskim na czele do Belwederu. Zebrało się ich 32 na moście króla Jana III w Łazienkach, ale wystarczyły dwie godziny czekania na sygnał, by garstka ta stopniała do liczby 18. „Byliśmy — pisze jeden z nich — ręką Boga przesiani jak w przetaku i kto był przeznaczony, ten pozostał na miejscu". „Czy prawda — zapytał Trzaskowski — że nas zamało, abyśmy brali kogobądź do niewoli?" „Prawda!" — odpowiedzieli wszyscy. Wpadli następnie do pałacu z okrzykiem: Śmierć tyranom!

Pobyt ich w Belwederze trwał pięć minut. Zabili generała Gendre'a i ranili wiceprezydenta miasta Lubowidzkiego, który właśnie przybył do Wielkiego Księcia z raportem policyjnym o mającem lada chwila wybuchnąć powstaniu. Sam Wielki Książę Konstanty ukrył się na strychu, a potem w pokojach swej żony księżny Łowickiej i ocalał. Gdy oddziałek spiskowców, z których jeden, Orpiszewski został przez służbę pałacową zraniony, opuszczał Belweder i dążył pod pomnik Sobieskiego, by połączyć się ze Szkołą Podchorążych, wpadł na dziedziniec pałacu szwadron kirasjerów rosyjskich, spieszący na pomoc Wielkiemu Księciu.

Wypadki tej historycznej nocy tkwią mocno w świadomości Polaków: nieudany atak podchorążych z Wysockim na czele na koszary ułanów rosyjskich, pochód na Stare Miasto, opanowanie arsenału, wycofanie się Wielkiego Księcia wraz z wojskami rosyjskiemi za rogatkę. Do ruchu przyłącza się 4-ty pułk piechoty i bataljon saperów. Kilka pułków polskich staje przy Konstantym. Giną na ulicach: minister wojny Hauke, szef sztabu Siemiątkowski, gen. Blumer i przez pomyłkę gen. Nowicki. Potocki i Trębicki nie przyjmują ofiarowanego im przez podchorążych dowództwa i giną na ulicach Warszaw, Chłopicki się ukrywa. Hasłem dnia „Wolność". Młodzi oficerowie wzywając oddziały, by się przyłączyły do rewolucji, opowiadają: „Moskale rżną Szkołę Podchorążych"... Sytuację ułatwia załękniony Konstanty, wycofując rosyjskie oddziały z miasta. Rano 30 listopada Warszawa jest wolna. Zbiera się Rada Administracyjna jako rząd Królestwa. Nie wchodzi do niego nikt z twórców powstania. W dniu 6 grudnia Chłopicki obejmuje dyktaturę. Delegacja z Lubeckim na czele wyjeżdża do Mikołaja I. Układy i zwłoka zamiast mobilizacji i przygotowań do wojny. Przypomnijmy sąd Rosjanina Puzyrewskiego o Chłopickim: „Należało albo nie przyjmować godności dyktatora, lub przyjąwszy ją prowadzić walkę na życie i śmierć". Historja potwierdza ten sąd w całości.

Zatrzymajmy się jednak na tej tylko Nocy. Królestwo ówczesne miało sejm, rząd i wojsko, a wojnę wypowiada Rosji 132 podchorążych. Kieruje ich tajnym Związkiem instruktor Szkoły porucznik Wysocki, serce gorące, patrjota płomienny, ale głowa ani polityczna, ani wojskowa. Drugi przywódca Zaliwski — dużo mniej interesujący. Wśród spiskowców utrzymuje się fałszywa opinja, że za nimi stoją ludzie poważni: poseł Sołtyk, Chłopicki, Grzymała, gen. Potocki, hr. Ostrowski. Naprawdę stał i — zaje się — ruchem całym kierował tylko Lelewel, zwolennik metod rewolucyjnych, doktryner polityczny, pozbawiony zmysłu rzeczywistości. — Powstanie przed dwoma laty, podczas wojny rosyjsko-tureckiej, byłoby czynem politycznego rozumu; w roku 1830 przemawiały za nim względy raczej uczuciowe: oburzenie z powodu naruszania Konstytucji i wybryków Wielkiego Księcia, wpływ rewolucji lipcowej w Paryżu, oddziaływanie masonerji, obawa, że wojska polskie wysłane zostaną do walki przeciw Francji i Belgji, wreszcie niecierpliwość spiskowców z powodu odkładania wybuchu. I nie to jest rzeczą najdziwniejszą, że ci młodzi ruszyli na Belweder, ale to dwuznaczne zachowanie się czołowych ludzi w kraju, którzy wojny nie chcieli, ale ani nie mieli odwagi rozpoczętego ruchu zlikwidować, ani nie chcieli ustąpić miejsca ludziom rewolucji. Widział to niebezpieczeństwo najlepiej Mochnacki i wyrzucał spiskowcom, że nie pomyśleli zawczasu o stworzeniu rządu rewolucyjnego.

Miało Królestwo w owym listopadzie 35 tysięcy najlepszego w Europie wojska i przy mobilizacji natychmiastowej mogło je powiększyć w kilku tygodniach do 100 tysięcy, gdy siły rosyjskie, wysłane na Warszawę, nie przekroczyły 120 tysięcy żołnierzy. Wojnę można więc było wygrać — twierdzi historyk wojskowy. — Ale błędy i fałszywe rachuby charakteryzowały stale to powstanie, a potęgował je brak wodzów i polityków.

Widzimy dziś Noc Listopadową w błękitnej mgle poezji romantycznej. Czar tej poezji uczynił z Listopada r. 1830 drogą sercu polskiemu legendę. Zawdzięczamy Listopadowi najwznioślejsze porywy patrjotyzmu i najwyższe szczyty twórczości duchowej. Żyjemy dzisiaj jego wspaniałem dziedzictwem literackiem i jego napiętem do egzaltacji ukochaniem wolności. W długie narodowe noce świecił nam jasnem płomieniem ten pożar na Solcu, który pchnął podchorążych na Belweder. Bezgranicznie drogą stała się każdemu z nas Polska za to, czy mimo tego, że

— co lat piętnaście
jak bomba nowem ogniem się zapala
i pod marzących nogą rwie przepaście...

Dziś każdy Polak wspominając tę sławną Noc Listopadową, może — przy całym swym krytycyzmie dla politycznych aktów powstania — powtórzyć pod adresem podchorążych słowa poety, które Pallas Atena podszepnęła Wysockiemu: Wnijdziecie do nieśmiertelności.

Jan Matyasik.

Przesłuchiwanie b. posłów ukraińskich.

Lwow. (PAT.) „Gazeta Poranna" dowiaduje się, że w dniach ostatnich rozpoczęło się we Lwowie przesłuchiwanie b. posłów ukraińskich, przywiezionych z Brześcia n. B. do więzienia lwowskiego. Sędzia śledczy Jarnuszewski przesłuchał dotąd **b. posłów Palijiwa, i Celewicza.** Przesłuchany będzie jeszcze **poseł Liszczyński.** B. posłowie Kohut i Wisłocki mają być odstawieni, pierwszy do dyspozycji sądu w Stanisławowie, drugi zaś do dyspozycji sądu w Złoczowie. **Równocześnie** „Gazeta Poranna" donosi, że **wczoraj zwolniono z więzienia śledczego b. posła „Undo" dra Biliaka.** Poza tem donosi „Chwila", że z opieczętowanego po ostatniej rewizji lokalu prezydjum Undo we Lwowie, przedstawiciele policji **zdjęli wczoraj pieczęcie,** przekazując lokal senatorowi Hałuszczyńskiemu, jako członkowi prezydjum Undo.

Poseł Michałkiewicz zwolniony.

Poznań. (PAT) Dr Michałkiewicz wybrany na posła z okręgu Poznań-powiat, został wczoraj zwolniony z aresztu, **w którym przebywał od dwóch tygodni** pod zarzutem nieprawidłowości, w związku z nabyciem spółdzielni w Poznaniu.

B. POSEŁ PUTEK JESZCZE W WIĘZIENIU.

Warszawa, 28. 11. (Telefon wł.) W ciągu **piątku nie zdołano jeszcze złożyć kaucji 5000 złotych za b. posła Putka.** Sprawa ta zostanie załatwiona w ciągu soboty.

Śląski urząd wojew. o zajściach w Golasowicach.

Katowice (PAT). W związku z ogłoszonym wczoraj komunikatem biura Wolffa, zaprzeczającym urzędowo polskim informacjom w sprawie zajścia w Golasowicach, śląski urząd wojewódzki komunikuje: Powołując się na porzedni swój komunikat urząd wojewódzki na podstawie własnych oraz sądowych dochodzeń stwierdza, że **wiadomości podane przez biuro Wolffa w sprawie zajść w Golasowicach są zgoła nieprawdziwe.** W szczególności podkreślić należy, że w chwili wszczęcia w Golasowicach alarmu, około godziny 9-tej **w miejscowości tej nie było żadnego powstańca, a komendant Sznapke został zamordowany w momencie, kiedy zaniepokojony alarmem wyszedł do wsi służbowo, celem stwierdzenia sytuacji.**

Protokolarnie przesłuchani sprawcy mordu zeznali, że komendanta posterunku **już zdaleka** poznali. Zaznaczyć należy dalej, że komendant Sznapke zmarł z powodu upływu krwi, wynikłego z zadanych mu ran i braku pomocy lekarskiej. Stwierdza się równocześnie, że wprawdzie wezwano lekarza Szeję, **lecz ten kategorycznie odmówił udzielenia pomocy.** Dr. Szeja zaliczał się do mniejszości niemieckiej, tak samo, jak wszyscy aresztowani sprawcy, którzy z wyjątkiem jednego stale mieszkają w Golasowicach, a nie są zamiejscowi, jak podaje komunikat biura Wolffa.

O czem piszą inni?..

Trudno zrozumieć ostatni wywiad p. Piłsudskiego.

Bardzo ostrożnie i z rezerwą omawia „Czas" wywiad p. marszałka Piłsudskiego o konstytucji... Skoro — pisze komentując jeden ustęp wywiadu —

„za podstawę nowej nie ma być teraz wzięta stara konstytucja — **a tak chyba należy słowa marszałka rozumieć** — to w jakiż sposób przystąpić do ułożenia nowego projektu? W czem ma się on różnić od dzisiejszej konstytucji? **Marszałek nie dał** — jak dotąd — **wyraźnej na to odpowiedzi**".

Dalszy znów ustęp o trzech podmiotach władzy tak wyjaśnia:

„Należy to zapewne (!) tak rozumieć, iż marszałek będzie dążył do tego, aby w przyszłej konstytucji rozgraniczono jak najściślej uprawnienia trzech organów: Prezydenta, rządu i parlamentu (sejmu i senatu), i to w duchu ułatwienia im współdziałania, porozumienia się, zgody. Wszystko inne, co do tego zakresu nie należy, powinno być odesłane do zwykłych ustaw, a nie do konstytucji; a więc sposób wyboru organów państwa, zasady urządzenia administracji i wymiaru sprawiedliwości, wreszcie t. zw. prawa obywateli i ich obowiązki...

Istotnie Sejm i prawnicy będą musieli nałamać sobie dużo głowy, aby ułożyć projekt oparty na powyższych zasadach".

Wcale zatem chłodno i z rezerwą!

Prezydent Rzpltej „nową władzą".

Na inne sprawy zwraca uwagę poseł Thon w „Nowym Dzienniku".

„Mówimy wciąż o „naprawie" konstytucji, a p. marszałek pragnie stworzyć zupełnie nową konstytucję, która od dotychczasowej będzie się różniła nietylko merytorycznemi postanowieniami, ale już samem formalnem ujęciem. Nasza konstytucja, wzorowana na starszych ustawach zasadniczych, francuskiej, amerykańskiej i t. d., wychodzi od ogłoszenia zasad „pryncypiów", jak je nazywa p. marszałek, a on chciałby w niej widzieć coś w rodzaju układu, kontraktu między stronami. Zasady, powiada p. marszałek, były dobre i konieczne dawniej, kiedy się sformułowały np. deklaracje o prawach człowieka. Teraz natomiast są zbyteczne. To jest naturalnie spór czysto teoretyczny, a jednak chcemy odrazu zaznaczyć, że trudno się z tem zdaniem zasadniczem pogodzić.

Ustawa zasadnicza czyli konstytucja od **innych codziennych, łatwo zmiennych i poszczególnych ustaw tem się różni, że stanowi ramy szerokie, w które dalsze ustawodawstwo ma wejść. Ona niejako tworzy i ustala granice.**

P. Marszałek Piłsudski twierdzi, że konstytucja ma być kontraktem między trzema „sprężynami, poruszającemi machinę państwową. A do nich zalicza: Prezydenta, rząd i parlament.

Tu musi się zrobić ważne zastrzeżenie: **Prezydent i rząd nie są oddzielnemi władzami, tylko jedną władzą.** Takiego podziału, zdaje się, nie zna dotychczasowa ustawa zasadnicza. Rząd jest organem — powiedzmy: funkcją Prezydenta i razem stanowią władzę wykonawczą. Możnaby uważać ten podział jako pomyłkę p. premjera, gdyby nie to, że on często tak mówi o rządzie, jakby chciał, by tę funkcję, czy ten organ usamodzielnić, podczas gdy on faktycznie jest czemś w rodzaju planety, nie mającej własnego światła".

„Musiałoby braknąć 72 posłów..."

Pos. Stroński zastanawia się w „Kurjerze Warszawskim" nad siła klubu B. B. w stosunku do prac, które go czekają... Jeśli chodzi o zmianę konstytucji, to do niej

potrzeba dwie trzecie, czyli 296 osób w sejmie i 74 głosów w senacie. W senacie jest ta większość rządowa, a w sejmie brakuje do niej 46 głosów, jeśli sejm jest pełny. Ilość 248 posłów, którą ma obóz rządowy, stanowi dwie trzecie w składzie ogólnym, nie wyższym, niż 372, czyli **musiałoby braknąć 72 posłów z ogólnej liczby 196, nie należących do większości rządowej".**

„Musiałoby braknąć...". Jak? Tego pan Stroński nie mówi.

Tworzenie się grup politycznych w B. B.

„Z „Ill. Kurjera Codz." dowiadujemy się, że w czwartek

„odbyło się zgromadzenie posłów i senatorów, wchodzących w skład klubu BB., celem ukonstytuowania koła gospodarczego, mającego jednoczyć **przedstawicieli ziemskiej własności rolnej i przemysłu** w obrębie klubu parlamentarnego BB. Zgromadzenie odbyło się w gmachu organizacyj rolniczych przy ul. Lipowej. Do koła gospodarczego zapisało się **około 70 członków.**

Koło gospodarcze jest **kontynuacją poprzedniej grupy konserwatywnej w łonie BB.**, powiększonej o przedstawicieli przemysłu. Prezesem koła został wybrany ks. Janusz Radziwiłł.

Jeszcze wczoraj po ogólnem zebraniu BB. ukonstytuowało się **zjednoczenie pracy wsi i miast,** które liczy 28 członków. Prezesom zjednoczenia jest **poseł Lechnicki".**

Mamy więc do czynienia z formacjami czysto politycznemi: z grupą konserwatywną i radykalną. Nie długo będzie B. B. przedstawiał cały Sejm w miniaturze. Jest w nim grupa socjalistyczna (Bobrowskiego), radykalna (Lechnickiego) i konserwatywna. **Dlaczego katolicy, których w BB. nie brakuje, nie stworzą własnej grupy?**

Jak krakowscy stańczycy wyszli na sanacji.

W związku z tem warto zanotować spostrzeżenie „Naprzodu", że pomimo, iż konserwatystów dość dużo wyszło z list BB., jednak

„tylko w województwie krakowskiem nie postawił BB. ani jednej kandydatury konserwatywnej. Co więcej, dwa mandaty do Senatu, poprzednio piastowane przez czołowych ludzi stańczyków krakowskich: hr. Zdzisława Tarnowskiego i br. Gotza-Okocimskiego, tym razem BB. odebrał **stańczykom, którzy pozostali bez jednego przedstawiciela w Sejmie i Senacie.** Różnym innym konserwatystom dał BB. mandaty, a właśnie stańczyków krakowskich ogołocił zupełnie".

B. B. obsadza prezydjum sejmu i rząd

BB. desygnuje teraz polityków na stanowiska w Sejmie i w rządzie. Przeciw desygnowaniu p. Świtalskiego na marszałka Sejmu remonstrowała część klubu t. zw. demokratyczna (Lechnicki).

„Przedstawiciele grupy pułkownikowskiej — pisze „Polonia" — protestowali podobno energicznie przeciwko tego rodzaju wystąpieniom i oświadczyli, że postulaty w sprawie osoby marszałka Sejmu **przedłożone zostaną panu premjerowi Piłsudskiemu.** Po opuszczeniu lokalu przez malkontentów obrady toczyły się dalej".

„Po ewentualnem — donosi „Kurjer Poranny" — zajęciu przez p. Sławka fotelu premjerowskiego — faktycznym **prezesem klubu parlamentarnego BB. zostałby p. Janusz Jędrzejewicz".**

Co do prac Sejmu, to — pisze „Kurjer Poranny" — Sejm wyłącznie zajmie się budżetem. W sprawie zmiany konstytucji

„klub BB. będzie wnosił głębsze (!) poprawki do wniesionego w swoim czasie przez BB. projektu zmian konstytucji. To też — według wszelkiego prawdopodbieństwa — **dyskusja nad konstytucją rozpocznie się dopiero około połowy przyszłego roku kalendarzowego".**

Inne dzienniki donoszą, że otwarcie Sejmu odbędzie się 9 grudnia, sam p. Piłsudski odczyta dekret p. Prezydenta i potem tego samego dnia ustąpi, żeby dać miejsce nowemu premjerowi, prawdopodobnie p. Sławkowi.

Jeden z Belwederczyków.

Ludwik Orpiszewski.

II. Razem z chwilowym triumfem powstania nastały dla całej młodzieży, a z nią i dla Orpiszewskiego, nieprzepomniane nigdy chwile upojenia i szczęścia, „ten, jak sam powiada, epizod w życiu niewoli, gdzie człowiek zobaczył się przecie na chwilę sam u siebie w domu, uczuł się raz panem na swojej ziemi, oswobodzonej od obcego jarzma". Od upadku ojczyzny smutnym pokoleniom polskim rzadko takie chwile dostawały się w udziale, ale kto ich zaznał, ten nie zapomniał do śmierci. Adam Mickiewicz dlatego z uczuciem wspominał zawsze rok 1812 „jedyną wiosnę taką w życiu"; myśmy już podobnych nie mieli. Raz wprawdzie, w niektórych powiatach Litwy, w pierwszych dniach ostatniego powstania, nim władze miejscowe opamiętały się i wojska rosyjskie nadeszły, kiedy w cichych wiejskich zakątkach zdawało się, że władza narodowa rzeczywiście istnieje, coś podobnego na chwilę opromieniło serca, a ci, co tego doznali, dla tej chwili przelotnej zapomnieli wielu klęsk strasznych i mąk prawdziwych; ale co w roku 1863 było jakby błyskawicą, która grzmot straszny przyniosła, to w roku 1830, po ustąpieniu za Bug pułków rosyjskich przy własnem wojsku narodowem, zdawało się być, w oczach młodzieży, stałą już, niezawodną rzeczywistością. Na niebie tej młodzieży nie było chmur żadnych; dyktator świecił na niem jak słońce, wiara w przyszłość raz była nieograniczoną jak zapał młodzieńczy, tak czystą, serdeczną, od wszelkich doktryn socjalnych i politycznych wolną, jak proste serca tej młodzieży w poczciwych domach szlacheckich, pieśniami legjonistów i śpiewami historycznemi Niemcewicza wykołysanej. Dlatego też do ostatnich dni swoich Orpiszewski zwracając się myślą do tych dwóch miesięcy dzielący wybuch od pierwszych kroków wojennych z rozrzewnieniem za wieszczem powtarzał: „o roku ów! kto ciebie widział w naszym kraju!" dodając, że i w jego życiu rok to był jedyny. Akademicy tworzyli wtenczas gwardję honorową przy osobie dyktatora; nasz Ludwik, jako „Belwederczyk", wolnemi głosami kolegów wybrany na kapitana, dowodził piątą kompanją; stary pułkownik Łagowski, Kościuszkowski niegdyś żołnierz, stał na czele tej gwardji i kochał młodzież, a do rygoru wojskowego nie bardzo naginać ją myślił. Gotowość do posłuszeństwa była jednak ogólna, materjał był najlepszy; okrzyczana nawet później Honoratka, zupełnie wtenczas, według słów Orpiszewskiego, niewinną była. Jako akademik, wpisany do Towarzystwa Patrjotycznego, bywał on tam niekiedy, młodego studenta bawił i zajmował używany przez młodzież tytuł „Obywatela" ale we wspomnieniach swoich świadczy, iż cała atmosfera moralna i polityczna tych zgromadzeń nie przypominała bynajmniej późniejszych klubów za granicą, najgłośniejsi niby demagodzy przyklaskiwali śpiewanej piosence: „Będzie nam panował nasz potężny król;" i było tam bardzo gwarno to prawda, ale w gruncie prostodusznie, i wszystko z tych żywiołów możnaby było zrobić, gdyby ponad nimi były insze, hartowniejsze żywioły zdolne trwały rząd utworzyć.

Niebawem zagrzmieć miały działa: gwardję honorową dyktatora rozwiązano; młodzież akademicka poszła do różnych pułków dowodzić w boju szczerości patrjotycznych swych uczuć. Orpiszewski dn. 3-go lutego przeniesiony do 2-go pułku Mazurów, którego dowódcą był Michał Walewski, a adjutantem pułkowym Łączyński Adolf, znalazł tam wielu obywateli z Kujaw i kilku bliskich z uniwersytetu kolegów. W tym pułku kampanję odbył, kochany przez towarzyszy i starszych. Znajdował się dn. 25-go lutego w walnej bitwei pod Grochowem; w czasie wyprawy Skrzyneckiego pod Wawer i Dęby Wielkie był na forpocztach przed okopami Pragi i we wracającym zwycięzcy z uniesieniem przyszłego Czarnieckiego witał; kiedy połowa jego pułku biła się pod Iganiami, on z drugą połową był w ogniu pod miastem Liwem, gdzie jenerał Andrychiewicz z pułkiem Podczaskiego przedmostowego szańca bronił; znajdował się później z Rybińskim w Siedlcach, gdzie często na patrole był wysyłany; miał udział w utarczce pod Raciążem; z jenerałem Łubieńskim, otoczonym nad Nurem, przerznął się szczęśliwie i poszedł pod Ostrołękę, na drugą walną w życiu swojem bitwę; nareszcie wysłanym został w Płockie, pod dowództwem pułkownika Szulca, który rekonesans prowadził aż do Osiecka, naprzeciw mostu zbudowanego przez Moskali na Wiśle. Tam doszła go wiadomość o wzięciu Warszawy. Nastało konanie powstania; po niedawnych miesiącach upojenia i szczęścia najboleśniejsze chwile cierpień, niemocy, upokorzenia, niemal rozpaczy. — przeciągłe echo belwederskiego hasła! Skończyła się dla Orpiszewskiego świetna, ale krótka jego epopea: dn. 5-go października z korpusem jenerała Rybińskiego, wszedł do Prus, a z przestąpieniem granicy miało się rozpocząć dla niedawnego „Belwederczyka" czterdziestoletnie tułactwo

Bronisław Zaleski.

Pochód Hitlera przez Niemcy.

Europa patrzy od pewnego czasu ze zdumieniem na stały wzrost szowinizmu nacjonalistycznego Niemiec. Nie temu zaś dziwi się, że ten nacjonalizm ujawnia się w gwałtownych, sporadycznych, wybuchach ludowych lub manifestacjach politycznych; niemieckie partje protestowały przeciw „Wersalowi" bez przerwy od r. 1919. Ale zdziwienie wywołuje upowszechnienie tych manifestacyj i tych protestów tak, że się bez nich już żadna nie obejdzie uroczystość narodowa lub większe zebranie partyjne; i — jeszcze — fakt, że **rząd Brüninga** personalnie nie związany z partjami nacjonalistycznemi, **nie tylko ulega temu szowinizmowi, ale coraz wyraźniej przyjmuje wszystkie jego programowe postulaty w zakres swych dążeń i planów.** Kapitalnym wyrazem tej polityki rządu Brüninga była **mowa min. spraw zagranicznych Curtiusa,** wygłoszona w Reichstagu na temat obecnego stanu granic niemieckich. I ponadto świeża **mowa pruskiego premjera Brauna, socjalisty.**

Staje się jasnem, że w tej chwili cały naród niemiecki ogarnięty jest dążnością do zmiany granic niemieckich, i że się z tą dążnością solidaryzuje rząd, bądź co bądź kierowany m. in. przez katolickie ugrupowanie, jakiem jest centrum... Musi to mieć swoje przyczyny i będzie miało swoje następstwa.

Najważniejszą przyczyną i źródłem tego stanu rzeczy jest zwycięstwo wyborcze partji narodowo-socjalistycznej Hitlera. Było ono niespodzianką, i to tak dla niemieckich polityków, jak dla zagranicy. Dotąd jeszcze nie może prasa francuska ochłonąć z wrażenia, jakie na nią wynik wyobrów niemieckich wywarł, i ciągle jeszcze do niego wraca. Tak jej trudno uwierzyć w to bezprzykładne zwycięstwo wyborcze brutalnego i prymitywnego szowinizmu i tak się jej trudno z niem pogodzić.

Lecz zwycięstwo Hitlera w dniu 14 września było tylko początkiem, a nie końcem rozpoczętej przez niego akcji. Dzień za dniem przynosi nowe przykłady dalszego zwycięskiego pochodu tego obozu politycznego i nowe przykłady jego metod brutalnych.

Oto przed paroma dniami odbyły się **wybory gminne** na terenie znacznej części Rzeszy niemieckiej, mianowicie w Badenji i obydwu Meklemburgach. Wszędzie, zwłaszcza po miastach, zwyciężyli hitlerowcy.

W Karlsruhe np., w stolicy Badenji, gdzie dotąd hitlerowcy nie mieli żadnego reprezentanta, zdobyli odrazu 28 radców i stworzyli najsilniejszy liczebnie klub radziecki. Silne tam dotąd centrum zdobyło tylko 16 miejsc w radzie (dotąd 21), socjalna demokracja 18 (dotąd 23). **W Mannheim,** gdzie hitlerowcy również nie mieli przedstawiciela, zdobyli 14 miejsc na szkodę Socj. Demokracji. **W Heidelbergu,** gdzie także nie mieli własnego klubu radzieckiego, zyskali 30 mandatów. Rezultat wyborów gminnych w wymienionych prowincjach jest taki, że **jedyną zwycięską partją są hitlerowcy,** obok komunistów, którzy również wzrastają w sile.

Ma to oczywiście **wpływ na wewnętrzne stosunki w Niemczech.** Gdzie hitlerowcy dzierżą władzę w ręku, tępią brutalnie wszelki sprzeciw. Oto parę przykładów z ostatnich dni!.. Osławiony minister Frick z Turyngji zawiesił w urzędowaniu burmistrza Oldenburga za to, że w swojem mieście pozwolił na odczyt znanemu pacyfiście Gerlachowi... Za tosamo usunął Frick dyrektora policji i wysokiego urzędnika w ministerstwie spraw wewnętrznych, który następnie zmarł ze zmartwienia. Prasa berlińska oskarża Fricka, że „zabił" niewygodnego urzędnika... W Meklemburgu wydano policji rozkaz śledzenia wszystkich „podejrzanych o należenie do organizacyj pokojowych" i z miejsca aresztowano cały, kilkadziesiąt osób liczący klub „pacyfistów"... Dość już zaś chyba znane są awantury hitlerowców na zebraniach politycznych przeciwnych partyj.

Można zatem powiedzieć, że dzień 14 września rozpoczął zwycięski marsz Hitlera przez Niemcy. Pochód ten idzie. Zaczęty w Bawarji, ogarnia teraz coraz bardziej zachodnie i północne części Rzeszy, wciska się nawet do Saksonji, domeny Socj. Demokracji.

Musi to mieć oczywiście swoje następstwa. Nie wiadomo, czy **Brüning** przyjmie hitlerowców do swego rządu. Raczej prawdopodobnem jest, że — nie! Ale **tem bardziej będzie im ulegał,** jako nowej żywiołowej sile, której się oprzeć nie może nawet Socjalna Demokracja.

W. Z.

Pierwszy list pasterski Biskupa Śląskiego

Ks. Biskup Stanisław Adamski z racji swego ingresu do diecezji wydał list pasterski do swych wiernych.

W pierwszej części swego listu Ks. Biskup poświęca serdeczne wspomnienia oraz oddaje hołd pracy i zasługom dla diecezji swych Poprzedników, pierwszego biskupa śląskiego, obecnego Kardynała Prymasa Polski, oraz zmarłego biskupa śląskiego, ś. p. ks. Lisieckiego. Następnie ks. Biskup zapowiada, że będzie prowadził dalszą budowę katedry, zapoczątkowaną przez jego Poprzedników. Podajemy kilka wyjątków.

„Nie innemi drogami, pisze ks. Biskup, lecz śladami poprzedników swoich pójdę i ja. Dzieło rozbudowy diecezji, z pomocą Bożą poprowadzę dalej. Gorąco pragnę, by mimo wzrostu liczby wiernych ani brak świątyń ani brak kapłanów nikomu nie mógł utrudniać spełniania obowiązków religijnych.

Wśród dzieł, rozpoczętych przez pierwszych Biskupów Śląska, czeka dokończenia najwspanialszy pomnik wiary i jedności nowej diecezji śląskiej, Katedra ku czci Chrystusa Króla".

„Społeczeństwa nowoczesne ciężkie przechodzą chwile. Jak rak toczy je choroba moralnego rozkładu, społecznej niesprawiedliwości, nienawiści wzajemnej. Zatraca się nietylko poszanowanie, ale i uznanie potrzeby porządku społecznego. Środki, któremi państwa mogą przeciwdziałać rozkładowi, nie sięgają do źródła **choroby.** Choruje bowiem dusza ludzkości

na skutek oddalenia się od źródła zdrowia sumień, ładu i sił, od porządku Chrystusowego.

Jedyną mocą, która może uzdrowić sumienia i dusze ludzkie — to Kościół katolicki. Jedyny sposób uzdrowienia społeczeństw chorych wskutek braku stałych zasad — to przywrócenie we wszystkich dziedzinach życia niezmiennych praw i przykazań Chrystusowych. Jedyne zaś lekarstwo dla dsuz i sumień schorzałych to włączenie do żywego Kościoła Chrystusowego, by poczęła w nich krążyć uzdrawiająca, potęgująca siły krew Chrystusa...“.

Niechaj nie będzie zagrożonej duszy katolickiej, do którejby przez nas nie dotarł duch apostolstwa Chrystusowego, by ją ocalić, ożywić i zdobyć dla Chrystusa Pana. Przecież „kto zbawi duszę brata swego, własną swoją zbawi duszę“.

List ten wydano w dwóch językach, po polsku i po niemiecku.

Na ziemiach Rzpltej

Policja komunalna w stolicy.

Magistrat Warszawy zamierza utworzyć **policję komunalną**, która, oprócz czynności, przekazanych przez policję państwową, pełnić będzie również funkcje, związane z działalnością wydziałów miejskich. W szeregach policji komunalnej znajdą przedewszystkiem zatrudnienie pracownicy miejscy, którzy podlegać będą redukcji w związku z reorganizacją czynności wydziałów. Powołanie policji komunalnej do życia ma nastąpić w dniu 1 kwietnia 1931.

Sosnowiec oddzielnem starostwem.

Z Sosnowca donoszą: Z dniem 1 lipca 1931 r. miasto Sosnowiec zostanie wydzielone z ram starostwa będzińskiego i **będzie stanowić oddzielne starostwo grodzkie.** Na stanowisko to przewidziany jest jeden z oficerów sztabu generalnego, przeniesiony w stan nieczynny i przydzielony do min. spraw wewnętrznych.

Surowa kara za krzywoprzysięstwo.

Przed sądem okręgowym w **Chojnicach** odpowiadali **za krzywoprzysięstwo** 29-letni St. Marmurowicz i 36-letni Ignacy Dolata. Sąd **skazał Marmurowicza za krzywoprzysięstwo na trzy lata, a Dolatę za namawianie do krzywoprzysięstwa na cztery lata ciężkiego więzienia.**

Poza tem obydwaj oskarżeni pozbawieni zostali praw obywatelskich przez 5 lat i skazani na stałą utratę zdolności składania zeznań w charakterze świadków lub biegłych.

Trup w sporze o miedzę.

Między właścicielem majątku Sutcza **koło Pińska**, Apanowiczem, a rodziną Banasików od dłuższego czasu **trwał zatarg na tle granic posiadłości** Onegdaj Apanowicz w towarzystwie swego gajowego Okiuczuka spotkawszy na miedzy granicznej trzech braci Aleksandra, Tomasza i Walerjana Banasiuków, wszczął z niemi sprzeczkę, a następnie **porwawszy strzelby wraz z gajowym zaczęli do nich strzelać.**

Walerjan padł trupem, a reszta braci odniosła ciężkie rany. Sprawców morderstwa aresztowano.

Pajęczyna zdradziła zbrodniarza.

W sądzie ap. w **Warszawie** rozpatrywano bardzo ciekawą sprawę o zabójstwo, **sprawcę którego wykryto dzięki — pajęczynie.** Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Serafin, który wydalony ze służby, zabił swego chlebodawcę, Puchałę, w pewnej wiosce podwarszawskiej. Morderca początkowo był nieznany. Dopiero pies policyjny zaprowadził policję do chaty Serafina. **Na kożuchu jego znaleziono pajęczynę** i to go zgubiło. Ustalono bowiem, że przy wszystkich oknach domu Puchały rozciągała się pajęczyna, nie było jej tylko w oknie, przez które wszedł morderca. **Serafin przyznał się do winy. Skazano go na 8 lat ciężkiego więzienia.**

WERSJE O POKŁADACH WĘGLA I MIKI w Małopolsce Wschodniej.

Prasa lwowska przyniosła sensacyjną wiadomość o odkryciu pokładów węgla kamiennego w okolicach Tyśmienicy. Z dotychczasowych badań wynika, że pokłady węgla rozciągają się na znacznej przestrzeni wzdłuż linji Chryplin—Tyśmienica. Ponadto również ze Lwowa donoszą, że w województwie stanisławowskiem odkryto pokłady miki.

ŚWIEŻE TRUSKAWKI W TORUNIU.

Jednem z niezwykłych zjawisk tegorocznej aury są po raz wtóry owocujące krzewy truskawek. Zjawisko to ma miejsce w toruńskim parku Zieleniec, gdzie pod gołem niebem zakwitły truskawki, a następnie wydały piękne owoce. Większość ich jest zielona i tylko niektóre zaczerwieniły się lekko.

ZWIĄZEK PRACY KATOLICKICH KOBIET W WIELICZCE

rozwija piękną działalność. Niedawno otworzył bezpłatną „Poradnię dla matek“, następnie zorganizował kurs kroju i szycia, połączony z pogadankami historycznemi dla kobiet w Podstolicach (pow. Wieliczka). Opłata za naukę była minimalna, a korzyści ze względu na fachową siłę kierowniczą, bardzo wielkie. Obecnie zaś otworzył bezpłatny kurs ozdób na drzewko.

Epilog powstania.

NA EMIGRACJI I W NIEWOLI.

(I.) Powstanie listopadowe załamało się. Warszawa wzięta z początkiem października 1831 r. Do 30.000 wojska polskiego przechodzi granicę pruską i składa broń. Jedni, oficerowie przeważnie, w liczbie kilku tysięcy, udają się do Francji. Ich triumfalny przechód przez Niemcy, podówczas romantyczne, jest niewątpliwie jednym z motywów myśli emigracyjnej, pełnej wiary w posłannictwo emigracji i w posłannictwo Polski. Dla jednych, przeważnie ludzi ze szlachty, rozpoczyna się życie w obłokach, pełne swarów potępieńczych i trosk i nostalgji; ale zarazem i mimo to życie owiane jakąś wzniosłością. Dla szarej masy żołnierskiej — rozpoczyna się twarda i bezlitośna proza życia zwyciężonych. Car wydaje amnestję, tysiące żołnierzy wraca z Prus do Królestwa dobrowolnie: inne tysiące czeka nowa służba, w dalekich pułkach kaukazkich i syberyjskich. Wzięci do niewoli, ulegają wygnaniu na Syberję. Obliczają (Janik) do jakichś 60.000 żołnierzy czyto wcielonych do armji rosyjskiej czyto wygnanych na Sybir. A wreszcie wytoczony zostaje proces najczynniejszym uczestnikom powstania, z Piotrem Wysockim, bezpośrednim przywódcą spisku na czele.

O procesie tym, opierając się na świeżo udostępnionych źródłach, napisał pierwszą na ten temat monografję, **dr. J. S. Harbut**, adwokat z Krzeszowic, przytem historyk-amator, znany zaszczytnie ze swej podróży, celem odszukania grobu gen. Bema. Książka ta p. t. „Noc listopadowa w świetle historji i procesu przed Najwyższym Sądem Kryminalnym“, ukazuje się obecnie w poprawionem wydaniu II. (dotychczas tylko tom I., skład gł. Książnica Atlas, wyd. I. tamże 1926). Na tej to książce opieram się w opowiadaniu poniższem.

ŁOTR OSKARŻYCIELEM BOHATERÓW.

W lutym 1831 r. ukazem carskim ustanowiony zostaje Najw. Sąd Kryminalny, do którego wchodzi 9 Rosjan generałów i 11 Polaków, 8 jako sędziowie, 3 jako pisarze. Dwóch Potockich i Wincenty Krasiński, narodowo podejrzany ojciec wieszcza Zygmunta, wymówili się od zasiadania w sądzie. Zasiedli sami urzędnicy, znani już z poprzedniej działalności, tacy szubrawcy jak Faleński, Szaniawski, wojewoda i senator Czarnecki i t. p.

Istnym jednak świecznikiem jest prokurator Eug. Al. Nałęcz Poklękowski, człowiek młody, zdolny, który podczas powstania spełniał (jako cywil) przy wojsku rosyjskiem funkcje przewodnika, o czem przypomina rządowi w podaniu o order, co p. Harbut w jego odnalezionych przez siebie aktach służbowych stwierdził. Był to więc całkiem ordynarny zdrajca.

Za kierowanie śledztwem i wygotowanie akta oskarżenia — olbrzymiej zresztą pracy — Poklękowski nagrodzony został orderem św. Stanisława II. klasy i sumą 30.000 zł. Umarł w roku 1853 na hemoroidy i obłąkanie.

Przed takim człowiekiem i oskarżycielem stanął Piotr Odrowąż Wysocki, w chwili wybuchu powstania porucznik gwardji, a w ostatniej swej walce na okopach Woli, jako major i dowódca 10 p. p., ciężko ranny i ujęty w niewolę. Pomyśleć: Co przeszło serce bohatera, oskarżanego przez łotra zdrajcę? Wysocki, poprzednio już stawiony był przed sądem wojennym w Bobrujsku i skazany na śmierć przez ćwiartowanie. Car jednak wyroku tego nie uznał i przekazał Wysockiego sądowi właściwemu w Warszawie, jako „miejscu zbrodni“. Wysocki został oskarżony o rokosz, o morderstwa (jako odpowiedzialny za śmierć generałów, poległych z ręki podchorążych), o zamach na osobę domu panującego (Wielkiego Księcia Konstantego, brata carskiego, wodza naczelnego wojsk polskich). Wraz z nim staje przed sądem około trzydziestu wojskowych, schwytanych na polu bitwy z bronią w ręku, lub w lazaretach; dwustu kilkudziesięciu innych już jest na emigracji.

MŚCIWY CAR I OGOLONE GŁOWY.

Ukaz Mikołaja pierwszego, organizujący NSK, podaje zarazem jego zasady prawne, a mianowicie Kodeks Karny Król. Pol. z r. 1818, oraz, co do procedury, ordynację kryminalną pruską. Dopuszcza ona interwencję i obecność obrońców w czasie śledztwa. Zezwala najcięższych zbrodniarzy przykuwać do ściany kajdanami, a nawet karać chłostą w razie upartego wzbraniania się wydania współwinnych. Czy chłosta była stosowaną w tym procesie, nie wiadomo. P. Harbut raz twierdzi, że tak (str. 73), gdzieindziej powiada, że niema dowodów na to (str. 282). Skazanym groziła (według kod. kar. Król. Pol.) albo śmierć przez ścięcie lub powieszenie (kara haniebna), albo więzienie warowne lub ciężkie. Więzienie warowne było cięższe niż „ciężkie“. Tu skazaniec chodził z głową ogoloną, był okuty na rękach i nogach ciężkiemi kajdanami, cierpiał często chłosty, spełniał ciężkie roboty przymusowe, prócz tego narażony był na różne srogie represje, jak piętnowanie i t. d. Skazany na więzienie ciężkie był nieco lepiej żywiony, nosił tylko lekkie kajdany i tylko na nogach i t. d.

Organizując N. S. K., car wyraził prywatnie życzenie: „aby skazanych było jak najmniej...“. Nalegał też na szybki bieg sprawy gdyż przedłużenie się śledztwa „podtrzymuje ducha niewiary i nienawiści do nas“ (str. 248).

KAROL LUDWIK KONIŃSKI.

Z całego świata.

Nowy rektor „Gregoriana“.

Rektorem papieskiego uniwersytetu „Gregorjana“ mianowany został ks. Ferdynand Villaert, prowincjał belgijskiej prowincji księży Jezuitów.

Ks. Villaert urodził się w r. 1877, do Towarzystwa Jezusowego wstąpił w r. 1909, następnie był mistrzem nowicjatu swej prowincji i wizytatorem misyj jezuickich w Indjach. Nominat jest profesorem fizyki i matematyki i włada ośmiu językami, a m. in. polskim. (KAP).

Katakumby w dyspozycji Stolicy Apostolskiej.

Na mocy konkordatu z Włochami, wszystkie katakumby przechodzą do dyspozycji Stolicy Apostolskiej. We Włoszech znajduje się około stu katakumb, należących do państwa, do gmin i do osób prywatnych. Profesor Silvagni z Papieskiego instytutu archeologji chrześcijańskiej, ukończył objazd wszystkich katakumb, który miał na celu zbadanie stanu ich konserwacji, sytuacji prawnej i t. d. Przygotował on odpowiednie sprawozdanie, które po zatwierdzeniu przez Ojca św. stanie się podstawą wykonania odnośnych postanowień konkordatu. (KAP.).

Biskup niemiecki o ubezpieczeniu od bezrobocia.

(KAP.). Z okazji poświęcenia nowego lokalu młodzieży katolickiej w Würzburgu, biskup tego miasta, Mgr. dr. Mateusz Ehrenfried wygłosił przemówienie, w którem poruszył również kwestję ubezpieczenia od bezrobocia. „Nie mówcie mi nic złego o ubezpieczeniu bezrobotnych“! — powiedział m. in. Arcypasterz. „Gdyby nie było ono jeszcze wprowadzone, to musielibyśmy domagać się wprowadzenia go obecnie. Bez niego nie moglibyśmy żyć w czasach ogólnej nędzy. Bez niego byłyby dziś niepokoje, rozruchy i rozpacz wśród ludu. To też chętnie powinniśmy składać ofiary, których od nas żądają. Każdy jednak, kto ma środki po temu, winien również troszczyć się o pracę dla innych“.

Pracodawcy i robotnicy jadą do Rzymu

(KAP.). W okresie od 13 do 17 maja 1931 roku w Rzymie z racji 40-lecia encykliki „Rerum Novarum“, będzie przebywała międzynarodowa pielgrzymka chrześcijańskich organizacyj pracodawców i robotników. Program obejmuje Mszę św. w bazylice św. Jana Laterańskiego, złożenie wieńca na grobie Leona XIII., zgromadzenia z przemówieniami w różnych językach, Mszę św. papieską, audjencję w Watykanie, Te Deum w bazylice Santa Maria Margiore i t. d. W dniach od 8 do 15 maja włoskie koleje państwowe zapewniają cudzoziemcom, którzy przybędą pojedynczo, 30% zniżki, a grupom, składającym się z co najmniej 5 osób, 50%.

Zadużo inteligencji w Niemczech.

Nadprodukcja inteligencji zawodowej panuje w Niemczech. Podaż za duża, popyt zaś za mały. Lekarzy np. potrzebują Niemcy 26.000 posiadają ich 49.000, a **wyższe uczelnie wypuszczają co rok 1000 adeptów Eskulapa.** Zajęcia dla filologów np. starczy dla 4.300, a jest ich 18.000. W r. 1927 przypadał jeden adwokat na 3.900 mieszkańców, obecnie jeden na 2.000. Liczba studentów na wyższych uczelniach wzrosła o 60% w porównaniu z rokiem 1913.

Wodospad przeniósł się gdzieindziej.

Rzadki wypadek zniknięcia wodospadu górskiego nastąpił w Apeninach, w miejscowości Rosaro. Przy wodospadzie znajdowała się elektrownia, posiłkująca się spadkiem wody, jako siłą pędną. Gdy wodospad znikł, elektrownia stanęła. Jak się później okazało, wodospad „przeniósł się“ o pięć kilometrów dalej i ukazał się w innej okolicy. Nie pozostało zatem nic innego, jak przenieść elektrownię na nowe miejsce.

Pogrzeb kapitana Mayznera.

Braliśmy biedną trumnę ze szpitalu,
Do żebrackiego mieli rzucić dołu;
Ani łzy jednej, pamiątki i żalu,
Ani westchnienia nad garstką popiołu!
Wczoraj — był pełny młodości i siły!
Jutro — nie będzie nawet i mogiły! —

Gdyby przynajmniej przy rycerskiej śpiewce
Karabin jemu pod głowę żołnierski —
Ten sam karabin, w którym na panewce
Kurzy się jeszcze wystrzał belwederski!
Gdyby miecz w sercu, lub zabójcza kula! —
Lecz nie! — szpitalne łoże i koszula!

Czy on pomyślał — śród nocnych błękitów,
Gdy Polska z grobu powstająca jękła,
Gdy leżał smętny w trumnie Karmelitów,
A trumna w chwili zmartwychwstalnej pękła,
Gdy swój karabin przyciskał do łona,
Czy on pomyślał wtenczas, że tak skona?!

Dziś przyszedł do nas szpitalu odźwierny,
I przyszły wiedźmy, które trupów strzegą,
I otworzyły nam dom miłosierny,
I rzekły: Brata poznajcie waszego!
Czy ten sam, który z wami się po świecie
Kołatał wczora? — czy go poznajecie?

I płachtę z głowy mu szpitalna zdjęto
Nożem pośmiertnych rzeźników czerwoną;
Źrenicę trzymał na blask odemkniętą,
Ale od braci miał twarz odwróconą;
Więceśmy rzekli wiedźmom, by zawarły
Trumnę, bo to jest nasz brat ten umarły.

I przeraziła nas wszystkich ta nędza,
A jeden z młodszych spytał: Gdzież go złożą.
Odpowiedziała mu szpitalna jędza:
W święconej ziemi, gdzie przez miłość Bożą
Kładziemy poczet nasz umarłych tłumny
W jeden ogromny dół, na trumnach trumny.

Więc ów młodzieniec, męki czując szczere,
Wydobył złoty jeden pieniądz drobny
I rzekł: Zaśpiewać nad nim: „miserere!“
Niechaj ogródek ma i krzyż osobny...
Umilkł, a myśmy pochylili głowy.
Łzy i grosz sypiąc na talerz cynowy.

Niech ma ogródek — i niech się przed Panem
Pochwali tem, co krzyż na grobie gada:
Że był w dziewiątym pułku kapitanem,
Że go słuchała rycerzy gromada,
A dziś ojczyźnie jest niczem nie dłużny,
Chociaż osobny ma kurhan — z jałmużny.

Ale Ty, Panie, który z wysokości
Patrzysz, jak giną ojczyzny obrońce,
Prosimy Ciebie przez tę garstkę kości,
Zapal przynajmniej na śmierć naszą słońce!
Niechaj dzień wyjdzie z jasnej niebios bramy,
Niechaj nas, Panie, widzą, gdy konamy!

Kap. Meyzner, jako student brał udział w ruchach wolnościowych i w tym charakterze dostał się do więzienia Karmelitów; tam zastał go wybuch powstania. Słowacki mylnie go zalicza do grona Belwederczyków. — (Uw. Red.).

Persowie wymyślili tenis.

Francja i Anglja sprzeczały się przez długie lata, któremu krajowi przypada w udziale zasługa wprowadzenia tak rozpowszechnionej w świecie cywilizowanym, gry w tenis. Obecnie dopiero, kwestja tu została przypadkiem rozstrzygnięta. Pewien historyk znalazł w starych archiwach niezbite dowody, że gra ta pochodzi z Persji. W Persji grywano w tenis już w 14 stuleciu, a gra ta nosiła wówczas nazwę „czigan“. Wyraz tenis pochodzi od arabsk. „teni“, a słowo rakieta od arabskiego „rage“.

Amerykanin, który nie wiedział o prohibicji.

W mieście Baton Rouge w stanie **Luiziana**, przed sądem stanął oskarżony o pędzenie wódki u siebie w domu. Był to 82-letni starzec, drwal ścinający drzewa w bezludnym lesie amerykańskim od dzieciństwa. W czasie rozprawy wyjaśniło się, że oskarżony nie wiedział nic o prohibicji. Nic dziw zresztą. Nie wiedział on również, że na świecie szalała wojna światowa. Do miasta przyszedł boso, by zaopatrzyć się w potrzebne narzędzia do pracy. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

MOSTY BEZ NITÓW.

Mosty spawane bez nitów rozpowszechniają się coraz bardziej. Jeden taki most wybudowany został niedawno w Polsce. Obecnie pierwszy tego rodzaju most posiada Czechosłowacja w Pilźnie. Most ten przerzucony został nad przejazdem kolejowym.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Literatura.

Jeszcze jedna zapomniana rocznica.

Przypominaliśmy niedawno, że w listopadzie przypada kilka rocznic zgonów naszych wielkich pisarzy: **A. Mickiewicza, S. Wyspiańskiego, S. Żeromskiego i S. Przybyszewskiego.** Jeszcze należy dodać do tego zupełnie zignorowane **20-lecie zgonu Marji Konopnickiej.** Poetka niedoli, niestrudzona bojowniczka o prawa człowieka, zostaje powoli zapomniana.

10-LECIE SCENY POLSKIEJ W TORUNIU.

Z okazji 10-lecia sceny polskiej w Toruniu, odbyło się 28 b. m. w teatrze miejskim bezpłatne przedstawienie „Kordjana“ Słowackiego.

„KORDJAN“ WE LWOWIE GRANY W CAŁOŚCI.

Dnia 29 b. m. w setną rocznicę powstania 1830 r., zabrzmią z balkonów Teatru Wielkiego we Lwowie fanfary, poczem rozpocznie się przedstawienie „Kordjana“, wystawionego przez obecną dyrekcję teatrów w nowej inscenizacji Leona Schillera, a które uwzględnia po raz pierwszy wszystkie bez wyjątku sceny poematu.

Echa.

Japonja — nieszczęśliwy kraj.

I znowu donoszą telegramy o trzęsieniu ziemi w Japonji. Kilkaset osób zostało zabitych, pieczętując swą śmiercią raz jeszcze odwieczne nieszczęście tego kraju.

Raz po raz wstrząsa się ziemia i morze na wyspach Nipponu, grzebiąc i zalewając miasta i wsie. Wspaniały naród japoński, naród największych patrjotów w Azji, nie ugiął się przed przekleństwem żywiołów. Po każdej katastrofie Japonja podnosi się i zabliźnia niezgojone rany.

Ludzie żyją tam w niepewności życia, a jednak ukochali oni tę ojczyznę kwitnącej wiśni. Może przyjść dzień, w którym wyspy Nipponu zadrżą w posadach i zatoną w najgłębszych tam bezdniach Pacyfiku, a mimo to Japonja idzie niezmordowanie szybkiemi krokami ku wielkości i sławie.

Japońskie przysłowie mówi, że najstraszniejsze na świecie rzeczy, to: „dzisin, kamindri, ojadzi“ (trzęsienie ziemi, piorun i gniew rodziców). Dotkniętych tą „najstraszniejszą rzeczą“ na świecie pozdrawiamy w chwili żałoby wyrazami współczucia i pociechy. **(maf.).**

P. Müller — ofiara sportu.

„Nieznany żołnierz“ kultury sportowej.

Pewien dziennikarz opisuje swoje wrażenia z sześciodniowego biegu cyklistów na arenie Pałacu Sportowego w Berlinie.

Ten bieg sportowy odbywa się dwa razy na rok. Kilkanaście par asów, a raczej potępieńców kolarskich **sunie bez przerwy przez 145 godzin po torze wyścigowym.** Trasa wynosi **4 tysiące kilometrów.**

Właściwe widowisko sportowe zaczyna się w nocy. Mecenasi sportu kolarskiego rozpętują wtedy namiętne gonitwy, a zemocjonowana hydra na galerjach szaleje. Dziwna to publiczność! **Sześć tysięcy miejsc ma Pałac Sportowy** — i licząc od parkietu do najwyższej galerji — otrzymujemy **w tych sześciu tysiącach miejsc cały przekrój społeczeństwa!** Od elity na dole aż po męty społeczne w górze — wszystko to kipi identyczną gorączką i podnieceniem. Wszyscy pospołu wstrząsani są podczas wielkich „szpurtów“ identycznym spazmem namiętności sportowej.

Sześć szaleńczych dni i nocy — 145 godzin nieprzytomnej gonitwy w kółko — oto widowisko, którem się pasjonuje współczesność.

Pewnej nocy przed wywołaniem wyników ostatniego „szpurtu“ ryknął w megafonie bas wywoływacza:

— **Pan Mueller, Mueller, Mueller, który przed trzema dniami wybrał się na wyścigi kolarskie do Sportpalastu — niech się zgłosi! Żona jego umarła.**

Pan Mueller — nieznany żołnierz „kultury sportowej“ — na sześć dni i sześć nocy wybrał się z domu na wyścigi, aby w sześciotysięcznym tłumie przeżywać bolesne dreszcze sportowych niespodzianek. **Cóż go może obchodzić żona,** kiedy on musi wiedziec, o ile minut wyścigowiec Wiehler wyprzedzi sprintera Fritzena!

Panie Mueller — nieznany żołnierzu sportowych namiętności, zapomniana ofiaro olimpjady kolarskiej — nie zapomnij o pogrzebie żony! **(maf.)**

Rzeczy ciekawe.

Z wąsem czy bez wąsa.

W mieście Ohio, w Stanach Zjednoczonych, wystąpiła o rozwód niejaka pani Webbs, podając jako powód odejścia od męża zgolenie przez tegoż wąsów, Pani Webbs oświadczyła przed sądem, że wyszła zamąż za człowieka z wąsem i niema zamiaru żyć z człowiekiem bez wąsów. Sąd przychylił się do wywodów pani Webbs, a ponieważ pan Webbs mimo to odmówił zapuszczenia na nowo tej ozdoby twarzy, udzielił jej rozwodu.

Znacznie trudniej poszło żonie notarjusza we francuskiem miasteczku Clermont, gdzie pan notarjusz wąsy wprawdzie zgolił, lecz na rozwód zgodzić się nie chciał. Doprowadzona do rozpaczy kobieta zastrzeliła wkońcu męża. Jak zeznali świadkowie, wąsy pana notarjusza były wyjątkowo piękne i długie, tak, że mógł je zawiązywać na tyle głowy i nie dziwi ich rozpaczliwy czyn kobiety na widok straty tak pięknej ozdoby. Sąd ma z tą sprawą niemało kłopotu.

Sport.

Nowy Rok łyżwiarzy w Krynicy.

W dzień Nowego Roku odbędzie się **w Krynicy międzynarodowy pokaz łyżwiarski,** w którym weźmie udział słynna rywalka Sonji Henie, mistrzyni Europy i wicemistrzyni świata, **Frizi Burger** (WEV. — Wiedeń), mistrzowska para Europy w jeździe figurowej **Orgonista, Szalay** (BKE. — Budapeszt), wicemistrzowie Europy i najgroźniejsi współzawodnicy ich. **Rotter, Szollas** (BKE — Budapeszt) oraz kilku innych łyżwiarzy zagranicznych i **najlepsi zawodnicy polscy.**

Pogoń — Wisła.

Ostatnia niedziela ligowa w dn. 30 bm. będzie **w Krakowie** najciekawszą i zarazem doniosła dla ukształtowania się tabeli ligowej. Spotkanie bowiem **Pogoni z Wislą** zadecyduje napewno, czy Wisła zajmie ostatecznie w tabeli drugie czy trzecie miejsce a ewentualnie pierwsze wrazie porażki Cracovii, która równocześnie rozgrywa zawody w Łodzi z ŁKS-em.

Tak więc dziwny przypadek zrządził, iż z ostatnim gwizdkiem zawodów lig. na boiskach Krakowa i Łodzi zdecydowany zostanie najważniejszy „przydział“ miejsc czołowych w tabeli. To daje też właśnie posmak swego rodzaju sensacji interesujących i bez tego, zawsze zawodom Pogoni z Wisłą. Początek zawodów o godz. 11.30 przed południem.

Ł. K. S. — Cracovia.

Mecz **koszykówki pań** odbędzie się w niedzielę o godz. 3-ciej po poł. na sali PMCA. W razie wygranej ŁKS. zdobędzie definitywnie mistrzostwo Polski.

Wygnańcy.

Z mało znanej broszury znakomitego historyka prof. Jana Kucharzewskiego (wydanej w Lozannie w r. 1916) p. t. „Powstanie listopadowe“ przytaczamy — z upoważnienia autora — poniższy przepiękny urywek.

Widzę przed sobą te twarze wychudłe, nerwowe, pełne ducha, jakie ku nam wyglądają ze starych fotografji i portretów, twarze urobione przez lata tęsknoty i płonnej nadziei, twarze żołnierzy i marzycieli-mistyków, Seweryna Goszczyńskiego lub Stanisława Worcella. Widzę, jak w nędznej izdebce na poddaszu w dzielnicy Montparnasse w Paryżu przegląda wiarus przy nikłem światełku lampki kartki gazety emigracyjnej, która zapowiada wojnę na wiosnę: albo Turczyn ruszy na Rosję, albo Napoleon III naprawi błąd wielkiego Napoleona i ujmie się naprawdę za Polską, albo Palmerston sunie okręty pod Petersburg... W niepokojących snach nocnych wiarusa z pod Grochowa nieraz śni mu się wojna przyszła i szuka przez sen u boku lancy ułańskiej: lecz lancy niema, złamał ją przed laty, wychodząc z kraju na obcą ziemię pod Rybińskim, zakopał za pruską granicą. Z genialną prostotą odtworzył te sny wiarusa Mickiewicz. „Ja w tej izbie spać nie mogę, inną izbę daj sąsiedzie, bo tu okna są na drogę, a tą drogą poczta jedzie“. I dalej skarży się wojak, iż gdy trąbka zagra, to mu w nocy serce skacze, marzą mu się konie, chorągiewki i wiarusów śpiewki i słyszy głos swego kaprala: „Wstawaj, jedźwa na Moskala“.

Widzę tych emigrantów, jak zbierają się w rocznicę 29 listopada czy to w lokalu polskim przy rue Taranne, czy w Hotelu Lambert. Tu stary **książę Adam** wznosi długi uroczysty toast, starcy trzęsą osiwiałemi głowami i co rok oczekują cudu — wiosny ludów. A tu bieda i tęsknota i starość coraz mocniej tłoczą, wreszcie przychodzi śmierć. I zbierają się tułacze, niosą ubogą trumnę drewnianą do kościoła Saint Germain des Prés, gdzie grobowiec Króla-tułacza — Jana Kazimierza, a potem daleko na cmentarz w Montmorency: nad mogiłą przemawia towarzysz tułactwa i ubolewa nad tem, że zmarły nie doczekał upragnionej chwili zmartwychwstania Polski, która snadź się już zbliża, i orszak żałobny wraca do domu, by znów marzyć o wielkiej chwili wyzwolenia.

Lecz żywiej jeszcze staje mi przed oczyma rocznica 29 listopada u tych wygnańców, którzy szli na wschód, na Sybir tą śnieżną drogą z widzenia Księdza Piotra w Dziadach. Tą drogą szli w kajdanach po roku 31 i w późniejszych latach Piotr **Wysocki,** ksiądz **Sierociński,** który umarł potem pod pałkami, ksiądz Piotr **Ściegienny,** marzyciel ludowy, Rufin **Piotrowski,** Szymon **Tokarzewski,** Gerwazy **Gzowski** i tylu, tylu innych. Osadzono ich w Nerczyńskich kopalniach, Tobolsku, Karze, Akatui, Wierchnieudińsku, Ustsysolsku. Widzę wygnańców z rewolucji listopadowej zebranych wieczorem 29 listopada w jurcie jednego z nich pod pozorem rodzinnej uroczystości. Na stole skromny posiłek, stoi nawet flaszka wódki. Ta ostatnia zresztą przeznaczona nie dla gości, lecz dla szyldwacha, kozaka w wielkiej futrzanej czapce, który z karabinem w ręku czuwa na progu przed izbą. Goście zasiadają do stołu, mówią mało, myślą wszyscy o jednem, słowa zbyteczne. Wreszcie gospodarz wstaje i niesie flaszkę z gorzałką sołdatowi, ten wychyla ją, siada na przyzbie, opiera karabin, czas jakiś nuci jakąś smętną sybirską melodję, wreszcie zasypia. Gdy chrapanie jego rozlega się na dobre, gospodarz wstaje, wyciąga ze skrytki pod łóżkiem starannie obwinięte jakieś papiery; nakłada okulary, rozwija kartki. Wszyscy skupiają się, on czytać zaczyna: **Księgi Narodu i Księgi Pielgrzymstwa Polskiego.** Wsłuchują się w podniosłą górną opowieść o Polsce rozebranej, w rady natchnione, w myśli mistyczne.

A potem — trzeba wskrzesić w tym dniu uroczystym przed oczyma wiarusów dni chwały. Odnalazł gospodarz inną kartkę: **Reduta Ordona.** Wytrysnęły na chwilę rumieńce na zwiędłych twarzach, posypały się wspomnienia. Już wre dysputa wojskowa i polityczna, niby w kawiarni Honoratki podczas powstania, krytykują Chrzanowskiego, Skrzyneckiego, Krukowieckiego, zaczynają wspominać towarzyszy padłych, dni klęski; twarze powoli zasępiają się, ożywienie gaśnie.

Godzina już późna, lecz gospodarz czuje, że wygnańcy nie powinni pójść do domu ze wspomnieniem klęsk minionych, że należy w tę rocznicę drogą wskrzesić przed ich oczyma obraz ojczyzny; niech każdy ujrzy oczyma duszy tę ziemię, za którą tęskni, a którą opuścił w kibitce w ponury dzień jesienny 31 roku, rozglądając się chciwie naokoło po raz ostatni, żegnając się ze łzami przed każdym kościołem, przed każdym krzyżem przydrożnym. Więc wydostaje mały tomik, jeden z tych, o których autor mówił: „Więc mimo carskich gróźb, na złość strażnikom ceł, przewozi w Litwę żyd tomiki moich dzieł, otwiera i zaczyna czytać: **„Litwo, Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie...“** — Czarodziejska modlitwa Polaka do Ojczyzny. Po paru zwrotkach opadły dłonie czytającego, zamilkł, wszyscy znieruchomieli, zamarli w bezruchu, szeroko rozwarte źrenice patrzą gdzieś w głąb izby... Ocknął się żołnierz, zbudzony nagłą ciszą, zajrzał w okno, uspokoił się: widać upili się buntownicy i drzemią; wrócił na miejsce, a oni spełniali w tej chwili przestępstwo, którego sołdat nie upilnuje — duszę ich wędrowały, mimo carskich gróźb, z tajgi syberyjskiej do tych pól, malowanych zbożem rozmaitem, posrebrzanych pszenicą, pozłacanych żytem... —

Tak spędzali rocznicę 29 listopada wygnańcy.

Jan Kucharzewski.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 29-go listopada 1930..
Sobota 29: św. Saturnina.
Niedziela 30: św. Andrzeja.
Niedziela 30: wsch. słońca o godzinie 7.34, zach. o 16.02.

———:: § ::———

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr.; 1 kg. sera krowiego 80 gr. — 1 zł., masła zwycz. 5—5.20 zł., jaja za sztukę 23—24 gr. Drób: kura 4—7 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 5—8, indyk 10—14 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 6—6.50 zł., 1 kg. buraków 12—15 gr., cebuli 30—35 pieruszki 45—50, selerów 30—35 gr., pomidory 2.40—2 zł. Ryby: 1 kg. karpia 4 zł. szczupaka 6—7, lina 4.40—5 zł., sandacza 5—5.50, leszczy 5.50—6, świnki 6—6.50, brzany 6.50—7, okonia 2—2.50, wiślanych drobnych 1.80—2.50 zł.

WŁAMANIE DO ZAKRYSTJI KOŚCIOŁA GRECKO-KAT. W nocy z 24 na 25 bm. niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do zakrystji kościoła grecko-kat. w Słotwinach (pow. Nowy Sącz). Włamywacze oderwali wieko skrzynki, skąd skradli 400 zł. w banknotach po 100 zł. i 33 dolary amerykańskie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ZŁODZIEJA LASOWEGO. Onegdaj wyszedł z domu na kradzież drzewa do lasu Marji Kantor w nowosądeckiem 40-letni Walenty Mol. Po ścięciu drzewa Mol tuż nad strumykiem zasłabł, pośliznął się, wpadł do strumyka, głębokiego na 2 metry, przyczem uderzył głową o kamień tak, że stracił przytomność i utonął.

ZABÓJSTWO W KŁÓTNI. Jan Możdżeń podczas kłótni familijnej w Spytkowicach (pow. Maków), uderzył siekierą w głowę Józefa Rzeszutkę, tak, że ten po upływie pół godziny zmarł. Możdżenia przytrzymano i oddano sądowi w Jordanowie.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 30 listopada b. r. w niedzielę o godz. 3—4 po południu.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę 30 b. m., podczas sumy o godz. 10-tej odśpiewa pieśni kościelne tenor p. Konstanty Lubieński, uczeń prof. Serafina.

——x——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: Prolog — „Warszawianka“ — „Noc w Belwederze“.

Niedziela po południu: Prolog — „Warszawianka“ — „Noc w Belwederze“ (przedst. szkolne — ceny najniższe).

Niedziela wieczór: „Przygotowanie“ (premjera) „Kordjan“ (uroczyste przedstawienie w dniu Obchodu setnej Rocznicy Powstania Listopadowego).

Poniedziałek: „Roxy“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota: „Dziś dancing w Bagateli“ (godz. 7.15 i 9.30).

Niedziela: „Dziś dancing w Bagateli“ (godz. 4.30, 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Branka wodza“ (w gł. roli John Boles).

SZTUKA: „Pod dachami Paryża“.

APOLLO: „Moje słoneczko“.

CORSO „Szecherezada“.

NOWOŚCI: Zamknięte.

WARSZAWA: „Dedektywi“ (Slim George, K. Artur), oraz „Górą kawalerski stan“.

UCIECHA: „Neapol — śpiewające miasto“ (Jan Kiepura i B. Helm).

———•———

OBCHÓD LISTOPADOWY W TEATRZE. Uroczystości Listopadowe uczci teatr m. im. J. Słowackiego trzema przedstawieniami, z których na pierwsze w dniu dzisiejszym wszystkie miejsca są do dyspozycji publiczności. Składa się ono z Prologu K. H. Rostworowskiego, związanego z przedstawieniem Wyspiańskiego „Warszawianki“, w której grają pp. Jaroszewska, Kosmowska, Ludwiżanka, Jednowski, Nowakowski, Szymański, oraz cały męski zespół w mniejszych rolach. Nastąpi po tem gorącym patrjotyzmem przepojony utwór krakowskiego mieszczanina-pisarza Adama Staszczyka „Noc w Belwederze“ w wykonaniu pp. Dziewońskiej, Burnatowicza, Dąbrowskiego, Fabisiaka, Kaczmarskiego, Krzemieńskiego, Kulakowskiego, Turskiego, Wrońskiego. Cały ten spektakl powtórzony będzie w niedzielę po południu dla młodzieży szkolnej. Wieczorem w niedzielę uroczyste galowe przedstawienie, złączone z dwoma ważnemi wypadkami artystycznemi w dziejach teatru krakowskiego, t. j. z prapremjerą Słowackiego prologu do „Kordjana“ p. t. „Przygotowanie“, nigdzie dotąd w Polsce niegranego i ze setnem przedstawieniem na scenie krakowskiej „Kordjana“, z którego dany będzie akt III.: „Spisek koronacyjny“, złożony z 10-ciu obrazów. Przedstawienie poprzedzi przemówienie posła B. Pochmarskiego. Na oba niedzielne przedstawienia nieliczne pozostałe bilety są jeszcze w kasie. — W poniedziałek „Roxy“.

Z TEATRU BAGATELA. W sobotę 29 listopada b. r. daje teatr Bagatela rewelacyjną premjerę ósmego programu p. t. „Dziś dancing w Bagateli“, uświetnioną występami znakomitej gwiazdy teatru „Morskie Oko“ w Warszawie p. Stanisławy Karlińskiej, która poza wszystkiemi swoiemi walorami natury artystycznej olśniewa widownię fascynującemi toaletami i strojami. Oprócz niej wystąpi świetna odtwórczyni piosenek w dźwiękowych filmach, Irena Carnero, oraz duet taneczny primaballeriny Mili Kamińskiej z opery warszawskiej, oraz baletmistrza Stanisława Cywińskiego z baletu Pawłowej. Ta rewelacyjna rewja grana będzie codziennie dwa razy o godz. 7.15 i 9.30, w niedzielę zaś o godz. 4.30, 7.15 i 9.30. — Kasa sprzedaje bilety od godz. 10 rano do 10 wieczór bez przerwy.

PORANEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W TEATRZE „BAGATELA“ odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 11.30 przed południem. Baśń Maeterlincka p. t. „Niebieski ptak“ w wykonaniu zespołu artystycznego teatru „Pajacyk“, reżyserja M. Biliżanki. Ilustracja muzyczna M. Rozkosznego. Dekoracje i kostjumy art. mal. Br. Rysiewskiego. Pozostałe bilety wstępu do nabycia przy kasie teatru „Bagateli“.

TEATR DLA MŁODZIEŻY I DZIECI POD PATRONATEM WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI OPIEKI SPOŁECZNEJ. Już 7 grudnia odbędzie się w „Bagateli“ inauguracja teatru dla młodzieży i dzieci sztuką pod tyt. „Stara Baśń“. Scenicznego opracowania powieści Kraszewskiego dokonała p. Józefa Chełmirska, która też objęła artystyczne kierownictwo i reżyserję sztuki. Wystawienie „Starej Baśni“ dla młodzieży ma poza wartościami teatralnemi znaczenie dydaktyczne w chwili urządzanego w całej Polsce „Miesiąca Pomorza“, jako odpowiedzi na zakusy Treviranusa. — Dla sztuki tej przygotowuje się nowe dekoracje i kostjumy, projektowane przez prof. Wiereiaka, ilustrację muzyczną, skomponowaną przez kapelmistrza mjra Schrevera, oraz balet p. Haburzanki.

RECITAL FORTEPIANOWY ROMANA MICEWSKIEGO. Zapowiedziany na jutro niedzielę 30 b. m. w sali Bolońskiego recital fortepianowy Romana Micewskiego, wzbudził bardzo żywe zainteresowanie, a to ze względu na powszechnie znane z koncertów estradowych i radjowych, zalety gry tego pianisty.

LEOPOLD MUENZER, słynny pianista wirtuoz, którego koncerty osiągają wszędzie niezwykły sukces, wystąpi w poniedziałek dnia 1 grudnia w sali Bolońskiego i wykona program poświęcony wyłącznie utworom Chopina.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę „Miasto cudów“ — legenda południowo amerykańska. W roli głównej Douglas Fairbanks. Ponadto komedja: „Lolo pogromca Indjan“.

W 100-ną rocznicę Powstania Listopadowego.

Hołd bohaterom walk narodowych na cmentarzu rakowickim.

Komitet Wykonawczy Obchodu Powstania Listopadowego wzywa wszystkie organizacje społeczne, Przysposobienia wojskowe, Federacje Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, organizacje harcerskie i młodzieży szkolnej, do tłumnego udziału w hołdzie dla poległych za Ojczyznę.

W Sokole.

Dziś, w sobotę o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się staraniem Sokoła krakowskiego „Uroczysta Akademja“ ku uczczeniu 100-ej rocznicy powstania listopadowego. Współudział przyjęli: pełny chór „Echa“, prof. Petersowie, p. Janina Rzepińska i p. T. J. Wójcicki. Słowo wstępne wygłosi prezes Dr. Rowiński.

Szczegółowy program na afiszach. Zarząd Sokoła wzywa wszystkich członków do licznego udziału w Akademji; członkowie posiadający strój sokoli mają jawić się w stroju sokolim.

Staraniem Koła VI. T. S. L.

odbędzie się w sali TSL. przy ul. św. Anny 5, w niedzielę 30 bm. o godz. 6 pop. uroczysty Wieczór listopadowy z następującym programem: przemówienie, wyświetlanie obrazów świetlnych, śpiew p. Dołężanki, deklamacje pp. Bodnickiego i Tomaszkówny, oraz występ orkiestry mandolinistek Państw. Gimnazjum żeńskiego pod kier. prof. Ciechanowskiego. — Wstęp wolny.

W Związku Młodzieży Przemysłowej.

W niedzielę urządza młodzież przemysłowa i rękodzielnicza Uroczysty Wieczór Listopadowy. Na program złożą się, przemówienie okolicznościowe — produkcje orkiestry symfonicznej Związku pod batutą prof. Karasia oraz „Kordjana“ akt 3-ci — Spisek Koronacyjny: Scena 4—a w podziemiach Katedry św. Jana w Warszawie — Scena 5—a i 9—a w pałacu cara. Szczegółowe programy oraz bilety w cenie od 1 zł. do 2 zł. przy wejściu na salę. — Początek o godz. 7-mej.

Wystawa w Muzeum Przemysłowem.

Staraniem Towarzystwa Miłośników Książki odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 11-tej przedpoł. w Muzeum Przemysłowem otwarcie wystawy druków, ulotek, rycin, rozkazów wojskowych, nut i t. p. z okresu walk powstańczych w r. 1830/31. Materjały do tej wystawy niezwykle mało, lub wcale nieznane, zebrano w Bibljotece Jagiellońskiej

Dziś w RADJO Dnia 29 XI. Godz. 17.00 **100-lecie Powstania Listopadowego**

Uroczystości żałobne ku czci O. Janikiewicza.

Wczoraj w kościele św. Barbary byliśmy świadkami bardzo podniosłej uroczystości żałobnej za spokój duszy, nieodżałowanego kapłana-zakonnika O. Władysława Jankiewicza T. J. asystenta przy Jenerale zakonu i byłego Prowincjała OO. Jezuitów w obu prowincjach polskich, zmarłego niedawno w Rzymie, w 48 roku życia. Główne nabożeństwo, w asyście, celebrował przy wielkim ołtarzu Superior OO. Jezuitów poznańskich, O. Ignacy Mielech, równocześnie przy wszystkich ołtarzach odprawiali kapłani ciche Msze św. Na chórze śpiewał chór słuchaczy filozofji fakultetu OO. Jezuitów w Krakowie. Cały kościół rzęsiście oświetlony. Castrum doloris odprawił, przy tonącym w zieleni, kwieciu i świetle katafalku, czcigodny Ks. Dr. Infułat Kulinowski, archiprezbyter kościoła Panny Marji. Na kondukt wyszli wszyscy OO. Jezuici, pracujący przy kościele św. Barbary, oraz kilku gości.

Mimo tak podniosłych uroczystości, które zgotowała zmarłemu wdzięczna pamięć i kochające go serca, w duszach pozostał ból, że straciliśmy postać wybitną i niełatwo dającą się zastąpić; krzepiła jedynie otucha, że zmarły, wielkiej cnoty i wielkiego serca kapłan, będzie jednym więcej za nas i Ojczyznę naszą orędownikiem u tronu Bożego. Cześć Jego niezapomnianej pamięci. R. i P.

Uczestnik.

Przed cyklem wykładów
religijno-naukowych dla inteligencji.

Z ramienia djecezjalnej Misji Katolickiej w Krakowie tutejszy Związek polskiej inteligencji katolickiej organizuje cykl wykładów religijno-naukowych dla inteligencji, o czem już pokrótce donieśliśmy. Ze względu zarówno na cel i przedmiot tej nader szczęśliwie pomyślanej imprezy, jakoteż ze względu na skład listy prelegentów, których Związek zdołał dla niej pozyskać, należy spodziewać się, że polska katolicka inteligencja Krakowa chętnie i licznie pospieszy do Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego, aby skorzystać z niezbyt często nadarzającej się w Krakowie sposobności i usłyszeć wywody znakomitych przedstawicieli myśli i nauki katolickiej.

Więc przedewszystkiem ks. arcybiskupa Teodorowicza, którego indywidualności Krakowowi nie potrzeba dopiero przypominać. Jego Ekscelencja będzie łaskaw w dwóch odczytach zaznajomić nas z jednym odcinkiem swoich studjów nad żywotem Chrystusa Pana, którym się specjalnie oddaje od szeregu lat, mianowicie z problemami, które badacze ujmują w słowa „Lata dziecięce Jezusa“. Jest to cały splot zagadnień z dziedziny krytyki literackiej i porównawczej historji religji. Tematem trzeciego odczytu Dostojnego Prelegenta będzie św. Paweł apostoł, ku któremu znowu zaczyna się skierowywać zainteresowanie ogólne, czego dowodem jest między innemi poczytność większej monografji Prof. Piepera, którą rok temu krakowscy Jezuici wydali w polskim przekładzie. Godzi się też przypomnieć, że „Odrodzenie“ św. Pawła obrało sobie za patrona i że właśnie ks. arcybp. Teodorowicz wpłynął na tę decyzję, przedstawiając „Odrodzeńcom“ postać św. Pawła w odczycie, który nosi na sobie wszystkie cechy indywidualności literackiej Autora.

Ks. biskup częstochowski Dr. Teodor Kubina wprowadzi słuchaczów w tak aktualne dzisiaj zagadnienie, któremu na imię „Akcja katolicka, a akcja społeczna“. Czego się katolicka inteligencja może spodziewać po tym odczycie Dostojnego Arcypasterza jednej z najmłodszych djecezyj polskich, tego niejako przedsmak daje wydana niedawno książeczka pióra ks. biskupa p. t. „Akcja katolicka a akcja społeczna“. Dość powiedzieć, że Jego Ekscelencja odsłania w niej całą powagę, jeżeli nie nam powiedzieć: grozę obecnego położenia, skutkiem zaostrzenia się kwestji społecznej, do której Akcja katolicka musi się nastawić w sposób zdecydowany, nie połowiczny, bez niedomówień, zastrzeżeń i skreśleń. Z iście apostolską szczerością, a nawet z pewnym świętym radykalizmem ks. Biskup częstochowski domaga się wyciągnięcia w tej mierze wszystkich, ale to wszystkich konsekwencyj z nauki Chrystusowej.

Nader szczęśliwym muszę też nazwać krok, dzięki któremu powiodło się pozyskać z odczytem p. prof. dra F. Konecznego, który ma mówić o walorach kultury łacińsko-zachodniej i jej znaczeniu dla Kościoła, katolicyzmu i cywilizacji wogóle. Kto wie, jakie to żywe zainteresowanie wzbudziła książka Henry Massis'a p. t. „Défense de l'Occident“, i jakie wywołała komentarze nie tylko ze strony Möniusa, Gonzague de Reynolda, F. W. Förstera, ale także z „przeciwka“, ten z zaciekawieniem pospieszy do Domu Katolickiego, żeby się wsłuchiwać w wywody na ten arcyważny temat takiego znawcy tej sprawy jak prof. Koneczny.

O. Urbana T. J., znakomitego redaktora „Przeglądu Powszechnego“, wytrawnego myśliciela i świetnego pisarza, zbyt dobrze znamy w Krakowie, żebym musiał specjalnie zwracać uwagę na korzyści, jakie będzie można odnieść z jego odczytu na temat „historyczność Chrystusa“.

W rozległą dziedzinę nowszych badań nad psychologją religji, względnie nad człowiekiem pierwotnym, wprowadzi słuchaczów O. Kosibowicz T. J., mówiąc o „umysłowości i religijności człowieka pierwotnego“. Wiadomo, jak dalece zagadnienia te przyczyniają się do oświetlenia tak wszechwładnej jeszcze teorji ewolucyjnej.

Habilitowany niedawno przez Uniwersytet Jagielloński ks. dr. Pastuszka, autor cennych prac z dziedziny filozofji chrześcijańskiej, między innemi pięknego studjum o niematerjalności duszy ludzkiej u św. Augustyna, omówi w tym cyklu „stosunek kultury materjalnej do katolicyzmu“. Wybierając ten temat, dowiódł ks. Pastuszka, że zna współczesną umysłowość i wie, że wielu katolików chciałoby się dowiedzieć, jak się ustosunkować do kultury materjalnej i jak ocenić jej walory ze stanowiska zasady katolickiej.

Tak więc wszystko zapowiada, że cykl tych wykładów, choćby nawet nie mógł zaspokoić wszystkich aktualnych potrzeb umysłowych naszej inteligencji, co zresztą nie leży ani w granicach możliwości, ani w zamiarach inicjatorów, wniesie dużo ożywienia w nasze szeregi, stanie się zbawiennym fermentem, i skieruje myśli ludzkie ku lepszym refleksjom aniżli przed- i powyborcze.

Wykłady odbywać się będą w Domu Katolickim przy ul. Straszewskiego 18 o godz. 7-ej wieczór (punktualnie) i rozpoczną się we wtorek dnia 2 grudnia. Karty wstępu w cenie 50 groszy do nabycia przy wejściu. Dla słuchaczy wyższych uczelni i młodzieży klas wyższych szkół średnich wstęp wolny.

X. Jan Korzonkiewicz.

———:: § ::———

Wobec napaści „Kurjerka“.

Prowadzimy poważną dyskusję polityczną, przeto nie polemizujemy z reguły z „Ill. Kurjerem Codz.“, gdy zarzuca nam brak patrjotyzmu, wysługiwanie się Niemcom, zdradę narodową i t. p. Nie odpowiadamy i na ostatnie jego napaści, wiedząc, że ani hyperszowinizmu „Kurjerka“ ani jego „moralnego oburzenia“ nikt serjo nie bierze. Piętnując zawsze wypadki gwałtów i napadów nie myślimy stosować innej miary etycznej wobec Śląska i nie sądzimy, by obrona wybryków sanacyjnych mogła Polsce przynieść jakąkolwiek korzyść.

Statek ziemi krakowskiej.

Dnia 27 bm. odbyło się zebranie Prezydjum wojewódzkiego Komitetu „Miesiąca Propagandy Pomorza“ w Krakowie pod przewodnictwem wojewody Kwaśniewskiego. W zebraniu wzięli udział: Ks. M. Siedlecki — przedstawiciel Księcia Metropolity Sapiehy, wiceprez. m. Ostrowski, prezes Balicki i inni. Zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu Krakowskiego i Komitetów Powiatowych oraz ustalili plan akcji „Miesiąca Propagandy Pomorza“ w Krakowie. Na zebraniu dyskutowano wniosek przekazany przez Komitet Krakowski przekazania zebranych funduszów na **„Statek Ziemi Krakowskiej“**, przyczem jednomyślnie uchwalono przeznaczyć fundusze na **Zakupienie hydroplanów wojennych dla armji.**

Para fenomenalnych jasnowidzów.

Występy okultystów stanowią zawsze dużą emocję dla publiczności. Tho-Roma, Rom-Romano i inni „fakirzy“ fascynowali widzów swemi eksperymentami, aczkolwiek wiele z nich było raczej ekwilibrystyką ruchową świadomą czy podświadomą.

P. Karten, świeżo przybyły do Krakowa ma bezsprzecznie wyjątkowy dar jasnowidzenia, a przytem posiada wybitną wiedzę fachową i zdolności intuicyjne z dziedziny grafologji. Wprowadza on sam siebie w kilkunastu sekundach w trans, w którym z zadziwiającą trafnością wypowiada swoje uwagi dotyczące danej osoby, określa jej zawód i przeszłość, przenika treść zalepionego listu i t. d. i t. d. P. Karten przeprowadza swoje doświadczenia również z p. Vilmą Turay, fenomenalnem medjum, obdarzonem jak i on równie wyjątkowym darem jasnowidzenia. Setki pochwalnych listów i poświadczeń zarówno z kraju jak i zagranicy świadczą o uznaniu jakie zdobyła sobie para jasnowidzów. Doświadczenia przeprowadza ona w pensjonacie Nouvelle w Krakowie przy ul. Zacisze 14 do 10 grudnia b. r.

Osobliwe występy oszustów.

Do mieszkania p. Karlubowej przy ul. Kochanowskiego 34, przybył jakiś osobnik, który przedstawił się za **miejskiego inkasenta podatków lokatorskich** i zażądał okazania kwitów. W chwili, gdy p. Karlubowa udała się do następnego pokoju dla wyszukania kwitów, rzekomy inkasent skradł jej z łóżka 720 zł. i zbiegł.

Organa policyjne aresztowały Antoniego Nieboraka (l. 31), który pobierał **zaliczki na poczet rzekomego wyrobienia posady przy kolei.** Zaliczki te Nieborak sobie przywłaszczał, narażając bezrobotnych na dotkliwe szkody.

Onegdaj donosiliśmy o sprytnem wyłudzaniu pieniędzy na anonsy fikcyjnego wydawnictwa **„Melpomeny“**, gdy znowu wczoraj przesłało nam jedno z poważnych przedsiębiorstw przemysłowych w Krakowie kwit inseratowy na 35 zł. wyłudzonych od tego przedsiębiorstwa przez oszustów, przedstawiających się za artystów Tetatru Słowackiego. Kwit podpisała oszustka nazwiskiem jednej z wybitnych artystek Teatru krakowskiego.

Życie gospodarcze

Dolar 8·88—8·90.

Giełda krakowska z 28 listopada.

Notowano: Siersza górnicza 42 zł; Elektrownia 40 zł; Chodorów 117 zł; Chybie 24¾ zł; inwestycyjna 98 zł.

Na rynku walut tendencja słabsza, dolar w zaofiarowaniu i małem zapotrzebowaniu po 8.88—8.90 zł; czeki 8.90¼—8.91¼ zł.

W akcjach tendencja utrzymana, zainteresowanie nieco żywsze. Bank Polski w płaceniu 160 zł, w towarze bez tranzakcji 162 zł. Z papierów przemysłowych robiono Elektrownią, Sierszą górniczą i Chybiem po kursie niezmienionym. Z papierów procentowych inwestycyjna lekko słabiej. Ruch żywszy, obroty nieco większe.

Na pogiełdziu zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 28 listopada. Dolary 8.90¼, 8.92¼, 8.88¼. Dewizy: Londyn 43.30¼, 43.41, 43.20; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.03¼, 35.12, 34.95; Praga 26.44, 26.50, 26.38; Szwajcarja 172.70, 173.13, 172.27; Wiedeń 125.52, 125.83, 125.21; Berlin w obrotach nieoficjalnych 212.57.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 3% premjowa budowlana 50 — 4% inwestycyjna 99¼ — 5% dolarowa 54¾ — 5% konwersyjna 50¼ — 5% kolejowa 46½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 28 listopada. Paryż 20.29, Londyn 25.07 3/8, Nowy Jork 5.15.87, Belgja 72.02½ Włochy 27.01, Hiszpanja 57.60, Holandja 207.10, Berlin 123.09, Wiedeń 72.69, Praga 15.31¼. **Warszawa 57.85.**

Ceny zboża słabsze.

Krakowska giełda zbożowa. 28 listopada. Pszenica dworska czerwona 29.50—30.50, dworska biała 29—29.50, targowa 28.50—29, mąka pszenna krakowska grysikowa 59—60, 45% — 55—56, 65% — 50—51, pszenna kongresowa grysikowa 55—56, pszenna kongresowa 0000 48—50 zł.

Tendencja słabsza, dowozy średnie.

Radio.

Niedziela 30 listopada.

Kraków (312.8). G. 9.30 Nabożeństwo z kościoła na Woli w Warszawie z okazji stulecia powstania listopadowego; 11.36 Uroczysta zmiana warty w Belwederze; 11.58 Sygnał czasu; 12 Inauguracja zjazdu Historyków polskich w Warszawie; 13 Transmisja II. części poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 14 Dr St. Swiba: „Zdrowie bydła a pastwisko"; 14.20 Muzyka z Warszawy; 14.30 Audycja rolnicza z muzyką; 15.40 Audycja dla dzieci; 16.10 Ks. dr F. Machay: „Z wędrówek wśród polskiej emigracji we Francji"; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 „Nowe metody badania mórz" — wygł. dr M. Siedlecki, prof. Un. Jag.; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 17.40 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton; 19.40 Płyty gramofonowe; 20 Słuchowisko z Wilna; 20.30 Koncert popularny z Warszawy; 22 Feljeton z Warszawy; 22.15 Duety wokalne; 22.50 Komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 16 Programowa skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dyr. Wydz. Program. Rozgłośni Lwowskiej, p. J. S. Petry; 16.20 ? ? ? Trzy pytajniki; 16.40 Odczyt z Krakowa; 16.55 Wieczornica polsko-jugosłowiańska, urządzona staraniem Ligi polsko-jugosłowiańskiej we Lwowie. 1) Hej bracia slovane! 2) Bućibuci. (Na nutę wesołą). 3) Wiązanka pieśni ludowych, w wykonaniu Lwowskiego Chóru Techników; b) Utwory muzyczne wykona Zespół Tow. Miłośników muz. jugosłow. we Lwowie (na instrumentach narodowych jugosłowiańskich).

Warszawa (1411.7). G. 9.30 Nabożeństwo z kościoła na Woli (ks. biskup Gall) i założenie kamienia węgielnego pod pomnik gen. Sowińskiego w związku z setną rocznicą powstania listopadowego; 11.30 Uroczysta zmiana warty w Belwederze: 12 Inauguracja zjazdu Historyków Polskich w Warszawie; 12.15 Poranek symfoniczny; 14 Odczyt rolniczy p. t. „Przechowywanie obornika"; 14.20 Muzyka; 14.30 Audycja rolnicza z muzyką. „Coś ważnego, o czem na wsi mówią i myślą"; 15.40 Program dla dzieci; 16.10 Skrzynka pocztowa; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Krakowa; 16.55 Płyty gramofonowe. Arje i pieśni polskie: 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 17.40 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Policji Państw.; 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton p. t. „O Antku z Mokotowa i cesarzewiczu Konstantym"; 19.40 Płyty gramofonowe; 20 Słuchowisko z Wilna; 20.30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. J. Mechówną (sopran) i L. Urstein (akomp.); 21.10 Kwadrans literacki. „Maurycy Mochnacki — Atak spiskowców na Belweder". Fragment z historji Narodu Polskiego; 21.25 Dalszy ciąg koncertu; 22 „Pamiątki polskie w Paryżu"; 22.15 Duety wokalne. Wykonawcy: Br. Marwid-Giżycka (sopran), Ł. Czechowicz (kontralt) i L. Urstein (akomp.); 23 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol". Orkiestra Wilkosza i Roszkowskiego.

Katowice (468.7). G. 10 Transmisja z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach, uroczystości ingresu J. E. ks. biskupa śląskiego dr St. Adamskiego. Mszę pontyfikalną celebruje ks. infułat Kasperlik. Przemówienie wygłosi ks. prałat Skowroński; 14 Ks. dr Bol. Rosiński: „Adwent"; 16.10 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 19 „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Kupiectwo chrześcijańskie protestuje

przeciw naruszaniu spoczynku niedzielnego.

Od Stowarzyszenia Kupców Polskich we Lwowie otrzymujemy pismo z jednomyślną uchwałą, powziętą przez chrześcijańskie kupiectwo w Stryju z protestem przeciw naruszaniu spoczynku niedzielnego, dekretem, zezwalającym na otwieranie sklepów z mięsem i nabiałem w niedziele i dni świąteczne. Uchwała ta brzmi:

„Zebrani Kupcy Chrześcijańscy w Stryju na posiedzeniu ad hoc dnia 25 bm. uchwalili jednogłośnie następujący protest: Godząc się z rozszerzeniem godzin pracy w handlu oraz na wyjątkowe otwieranie sklepów w każdą niedzielę poprzedzającą święta: Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świąt, **protestujemy natomiast uroczyście przeciw zamierzonemu naruszeniu i gwałceniu spoczynku niedzielnego w państwie o ludności przeważnie katolickiej, która uchwałę sejmową, gwarantującą spokój niedzielny i jej wykonywanie z uznaniem przyjęła i chętnie przestrzegała.** Zapotrzebowanie ludności wcale nie przemawia za tą zmianą i to na rzecz innowierców, którzy tak tej ludności, jakoteż i państwu nie świadczą tyle, by aż dla nich unicestwiać większością sejmową uchwaloną ustawę i w drodze rozporządzenia wydawać nową, by ta pogłębiła do cna ledwie wegetujące kupiectwo chrześcijańskie".

Podobne uchwały swych kół prowincjonalnych otrzymuje Stowarzyszenie Kupców Polskich we Lwowie także z innych miejscowości.

Około 190 nie podjętych premij dolarowych

Kilkanaście po tysiąc i więcej dolarów, jedna premja na 40 tysięcy.

Okazuje się, że bardzo wielu posiadaczy dolarówek nie kontroluje listy ciągnień i nie wie nawet, że numery przez nich posiadane, zostały wylosowane z premją. Po dzień **3-go listopada b. r.** nie podjęto **około 190 wylosowanych premji dolarówek,** oczekujących na zgłoszenie się szczęśliwych właścicieli. Premje te opiewają **przeważnie na 100 dolarów,** dość liczne jednak są po tysiąc, trzy i osiem tysięcy, a jedna nawet **opiewa na 40.000 dolarów.**

Czyniąc zadość licznie zgłaszanym prośbom o podanie numerów premji wylosowanych w dotychczasowych ciągnieniach, a dotąd nie podjętych, zamieszczamy szczegółowy ich wykaz, udzielony nam przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Mianowicie nie podjęto dotychczas premji, które padły na następujące numery:

3412 7515 7968 12990 13618 16296 19516
20159 20390 24009 24408 25583 31174 38314
59151 62361 63547 63884 64855 66619 80706
84283 87054 88577 92888 98360 113312 118345
118563 121373 134319 136447 143168 143725
146253 152894 153396 156865 157989 159466
163688 169922 170643 171668 174035 177861
179962 187395 195282 197283 210726 215813
216131 224256 224632 225250.

233197 243172 256846 257268 272407 274308
277595 289080 290955 304319 316288 341248
345796 346107 349219 353126 356001 361432
363706 369729 374236 377891 379616 380696
383406 388857 397531 406008 410117 412799
418213 426788 428724 433417 435268 450069
455953 466185 469550 470162 479900 513004
513069 525449 527416 532797 534813 535900
550123 550197 555260 558893 559649 563061
566039 566379 585730 585861 587572 589857
590907 591028 597663 599539.

600723 601167 605319 612307 614430
619317 620356 620409 623947 627625 633996
636112 654173 654381 656649 658488 659042
660361 675122 682549 690130 692268 698391
711004 712001 713484 719144 721828 730593
739707 754881 762401 762834 765375 772338
772926 783806 785689 802940 803336 803516
807053 807138 811005 812478 824591 826371
846557 848914 849617 854809 859726 859832
860038 864240 875262 885871 893337 922212
934497 935060 939047 945927 954004 965921
971910 977118 992199.

———:: § ::———

Zaburzenia w obrocie kredytowym podcięły produkcję,

Instytut badania konjunktur gospodarczych ogłosił charakterystykę obecnego położenia gospodarczego Polski, w którem zaznacza, że sezonowy wzrost rozmiarów produkcji przemysłowej **osłabł w październiku** w porównaniu z sierpniem i wrześniem. W początkach listopada dało się zauważyć

ponadsezonowe zmniejszenie stanu zatrudnienia

w przemyśle włókienniczym, którego produkcja w obecnym sezonie przekroczyła możliwości zbytu. Ponieważ równocześnie jeszcze niektóre gałęzie, a zwłaszcza hutnictwo żelazne **są nadal nastawoine na pewną redukcję wytwarzania,** a przemysł węglowy nie wykazuje tendencji do ponadsezonowego rozszerzania wydobycia, wydaje się niewątpliwe, że **w listopadzie ogólne rozmiary wytwórczości przemysłowej uległy pewnemu obniżeniu w stosunku do października.**

Do zatrzymania wzrostu produkcji przyczyniły się

zaburzenia w obrocie pieniężnym i kredytowym,

jakie się ujawniły we wrześniu i w październiku i pociągnęły za sobą **zatrzymanie poprawy wypłacalności;** czynniki te spotęgowały odczuwane w poszczególnych gałęziach przemysłu trudności. Ciasnota na rynku pieniężnym zmusiła banki do **zaprzestania stosowania liberalnej polityki kredytowej,** a nawet do przeprowadzenia pewnych **restrykcyj kredytowych.** Zwiększenie się trudności w uzyskiwaniu kredytów musiało wywrzeć **ujemny wpływ na rozmiary produkcji.** Unikanie w tych warunkach wszelkiego nagromadzenia się zapasów w poważniejszych ilościach, powodowało, w każdym wypadku niedopasowania się produkcji do bieżącego zbytu, **natychmiastowe redukowanie rozmiarów wytwórczości;** takie zjawisko wystąpiło w przemyśle włókienniczym. Niewątpliwie też utrudnone warunki kredytowe odbiły się na chęci doknywania inwestycyj.

Fakt, że ujawnienie się tych czynników nastąpiło nie równocześnie z trudnościami na rynku pieniężnym, lecz dopiero w kilka tygodni później, tłómaczy się tem, że ze względów technicznych **wszelkie zaburzenia w obrocie pieniężnym i kredytowym z reguły dopiero z pewnem opóźnieniem wywierają ujemny wpływ na rozmiary produkcji.**

W rolnictwie zanotowano obok pewnej poprawy cen zboża, pogorszenie w zbycie zwierząt, zwłaszcza nierogacizny.

Głód pieniężny na wsi

jeszcze się nieco zaostrzył, a zdolność nabywcza rolników **nie uległa jakiejkolwiek poprawie.** Zwykłe jesienne ożywienie zbytu wyrobów przemysłowych, o ile związane jest z dokonywanemi o tej porze zakupami rolników, musiało być dzięki temu **w wysokim stopniu zahamowane.**

Dalej omawia sprawozdanie sytuację na rynku finansowym i przewiduje ponowne upłynnienie się rynku pieniężnego, co jednak na produkcję oddziałać może dopiero po upływie pewnego okresu czasu. Miesiące zimowe jednak będą się charakteryzowały **osłabieniem tempa rozwoju produkcji i spadkiem rozmiarów wytwórczości przemysłowej.**

PREMJOWA POŻYCZKA BUDOWLANA

Celem umożliwienia nabycia Premjowej Pożyczki Budowlanej wszystkim, którzy nie wykorzystali tej okazji w czasie subskrypcji, P. K. O. sprzedawała te obligacje przez pewien czas z własnych zapasów po cenie nominalnej.

Obecnie, wobec wielkiego zainteresowania ze strony publiczności, zapas ten został wyczerpany.

Dalszą więc sprzedaż uskutecznia P. K. O. po cenie 50 zł. 50 gr. za sztukę, z doliczeniem wartości bieżącego kuponu.

Należy przypuszczać że kurs ten ulegnie dalszej zwyżce.

ARTUR MILLS. 44

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— Sądzę, że państwo spragnieni są wypoczynku — rzekł przy rozstaniu ugrzeczniony gospodarz. — Jeżeli to panu na rękę, mógłbym pana przedstawić cesarzowi jutro z rana o dziewiątej — zwrócił się do Moore'a.

Rzeźbiarz wyraził zgodę.

— Co się zaś tyczy lady Tamorley, to postaram się dla niej o przewodnika, żeby zwiedziła rzeczy godne widzenia. Coprawda, żeby zobaczyć w Hue wszystko, co jest godne widzenia, trzebaby zabawić przynajmniej tydzień.

Julja gotowa była zabawić w razie potrzeby choćby miesiąc.

— To się chyba musi skończyć — rzekła, spotkawszy się z Moore'em przy obiedzie.

Młody człowiek zauważył, że zmęczona podróżą, była w nastroju irytacji.

— Co się musi skończyć?

— Ta farsa przyjaźni z człowiekiem, który ukradł moje szmaragdy.

Denis rozejrzał się po sali. Niedaleko od ich stolika stali czterej kelnerzy annamiccy w białych szatach. Nie było wykluczone, że któryś z nich rozumiał po angielsku.

— Bądź ostrożna. Gotowaś zgubić mnie i siebie.

— Do tej chwili nie posunęliśmy się ani o krok, naprzód — ciągnęła Julja, odsuwając zupę.

— W każdym razie znalazłaś do Grignona. I to coś znaczy.

— Niewiele.

— Jesteś kapryśna. To ciężka i trudna sprawa.

— Ale co *teraz* zrobimy? Nie pozwolisz mi zapytać go wprost.

— To byłoby fatalne. On ma tu najwyższą władzę. Gdybyś mu zrobiła scenę, odesłałby cię poprostu do Sajgonu.

— Nie pojmuję, w jakim celu on mnie sprowadził?

— Nie pojmujesz? Żeby zatrzeć za sobą ślady. Arcysprytny ptaszek. Tłumaczyłem ci to w Sajgonie.

— Musi być absolutnie pewny, że nic nie odkryjemy.

— Jest zapewny, bo posiada słabą stronę, z której niebezpieczeństwa nie zdaje sobie sprawy.

— Jakaż to słaba strona?

— Namiętność do opjum. Prędzej czy poźniej człowiek, który się narkotyzuje, musi się znaleźć na łasce i niełasce tego, który żyje normalnie. To się już nieraz okazało.

— Nie podejrzywałam go o taki okropny nałóg.

— Może tam, w Cannes, usiłował się z niego wyzwolić, ale tutaj nie jest w możności walczyć z pokusą. On już długo przebywa w Indochinach, prawda?

— Tak. Służył początkowo w piechocie kolonjalnej.

— I wtedy się to pewnie zaczęło. Wysyłają nieboraków na samotne posterunki, między samych krajowców, którzy wszyscy palą opjum i naturalnie przykład działa. Słyszałam dużo o Indochinach. Claude Farrere opisuje stosunki w jednej ze swoich powieści.

— Miejmy nadzieję, że się tak stanie, jak mówisz — rzekła Julja. — Jestem szalenie znużona. Pójdę się położyć.

Po odejściu lady Tamorley Moore zapalił papierosa i pogrążył się w myślach nad sytuacją. Najważniejszem zadaniem było odkryć, co Grignon zrobił ze szmaragdami. Czy je ukrył, czy sprzedał? I co zamierzał *tang*? Denis wiedział, że do chwili ukończenia robót był bezpieczny. Myśli jego powędrowały ku Ninon. Brakowało mu jej miłej twarzyczki, humoru i pomocy. Z drugiej strony cieszył się, że osiągnęła szczyt swych marzeń. Niewąpliwie tego wieczora gotowała się do pierwszego występu w teatrze municypalnym w Sajgonie.

Ale Ninon kłóciła się w tej samej chwili z dyrektorem teatru.

— Jednego dnia mówi pan to, a drugiego co innego. Następnym okrętem wracam do Francji.

— To byłoby głupstwem, zważywszy na wspaniałą okazję, jaka ci się nadarza — odpowiedział cierpliwie dyrektor.

— Wspaniała okazja! Kiedy przyjechałam ofiarował mi pan główną rolę, a teraz posyła pan po mnie i oznajmia, że dostała ją inna aktorka.

— Powiedziałem, że wyślemy cię z całą trupą na północ.

— Tak, ale po debjucie w Sajgonie.

— Zadebjutujesz przed cesarzem. Czy to nie więcej? Wyobraź sobie, co powiedzą we Francji, gdy przeczytają w gazetach: „Występ artystki francuskiej przed cesarzem Anamu"!

Ninon rozchmurzyła się, chociaż nie przestała podejrzewać, że coś jest nie w porządku.

— Nigdy jeszcze aktorka europejska nie grała przed cesarzem — ciągnął dyrektor.

— Więc dlaczego zachciało mu się tego teraz? — zapytała niegrzecznie Ninon.

— Po ukończeniu królewskiego grobowca odbędą się wielkie uroczystości — procesje, ofiary publiczne, walki słoni z tygrysami i inne. Jego Cesarska Mość życząc sobie jakiegoś nowoczesnego urozmaicenia, a także chcąc oddać hołd sztuce europejskiej, zażądał aby trupa aktorów francuskich dała przedstawienie w pałacu. Spotkasz się w Hue ze swoim przyjacielem, Anglikiem — zakończył, patrząc na nią bacznie.

Ale efekt nie okazał się taki, jakiego się spodziewał. Ninon wpadła w gniew.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak się rozwinie sytuacja polityczna?

Warszawa. 28 listop. (Tel. wł.) Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek dn. 9 grudnia. Taka decyzja zapadła w kołach kierowniczych. Otwarcia Sejmu dokona **osobiście jako szef rządu p. premjer**, podobnie jak **dokonywał otwarcia trzech dotychczasowych sejmów**. W ten sposób kwestja zmiany rządu **nie nastąpi przed otwarciem ciał parlamentarnych**. Dopiero po ukonstytuowaniu się Sejmu ustąpiłby dotychczasowy rząd, a **kierownictwo nowego objąłby poseł Sławek**. Niewątpliwie

w przyszłym rządzie nastąpią zmiany personalne.

Mówi się wiele i pisze o **zastąpieniu gen. Składkowskiego** na stanowisku min. spraw wewn. przez **wiceministra Pierackiego** lub też przez min. pracy i op. społecznej **Prystora**.

Miejsce po panu Prystorze objąłby wiceminister pracy **p. Hubicki**. Zmiany mają zajść i w ministerstwie spraw zagranicznych, a kto wie czy i nie w ministerstwie oświaty. Te kwestje są obecnie przedmiotem narad. Na razie uchodzi za rzecz przesądzoną, że

premjerostwo przypadnie p. Sławkowi.

W związku z tą okolicznością **skonstruowano odpowiednio prezydjum B. B. W B. B. faktyczne kierownictwo przypadłoby p. Jędrzejewiczowi**, z którym współdziałałby na terenie Sejmu ściśle odpowiedzialny za ten odcinek **p. Hołówko**. Ten ostatni jeszcze do 1-go grudnia pozostaje szefem wydziału wschodniego min. spr. zagran., ale po tym terminie ustąpi ze swego stanowiska. Miejsce jego obejmie obecny **poseł Rzplitej w Tallinie major Libicki**.

Nie wiadomo, jak B. B. ustosunkuje się do kwestji prezydjum Sejmu. Zdaje się B. B. dążyć będzie do tego, ażeby **dwa miejsca w prezydjum objęli jego członkowie**, a dwa zamierza pozostawić **Klubowi Narodowemu i Centrolewowi**. Jako kandydatów na wicemarszałków z B. B. wymieniają pp. **Polakiewicza i Radziwiłła**. Na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu zgodnie z zapowiedzią p. Sławka na posiedzeniu B. B. i w związku z oświadczeniem p. premjera w ostatnim wywiadzie o konstytucji

będzie postawiona kwestja immunitetu poselskiego.

B. B. ponowi swą deklarację o zrzeczeniu się nietykalności poselskiej i zapowie, że **odpowiednio do tej deklaracji będzie postępować wobec żądań sądów o wydanie im posłów**. Zdaje się, że B. B. będzie dążyć do pewnego

ograniczenia w korzystaniu z biletów kolejowych,

natomiast **kwestja diet poselskich**, które zgodnie z tradycją, będą wypłacane od pierwszego dnia posiedzenia Sejmu, to jest od 9 grudnia, — **nie będzie prawdopodobnie poruszana**. W organizacji wewnętrznej B. B. zwycięży**ła** całkowicie zasada regjonalna. **Będzie** tutaj kłopot z posłami B. B. S., z których **kierownicy B. B.**

chcą wytworzyć grupę robotniczą,

powstałą z bebesowców i posłów z N. P. R. Lewicy. Jak ukonstytuuje się w nowym Sejmie lewica, na razie nie wiadomo. **Kluby parlamentarne zostały zwołane dopiero na pierwszego grudnia.** W łonie grup ludowych istnieje **tendencja do stworzenia wspólnego klubu ludowego** i w tym kierunku decyzje wewnętrzne już zapadły.

Marsz. Piłsudski zrzekł się mandatu do Sejmu i Senatu

Warszawa, 28. 11. (Telef. wł.) **Poseł Róg**, wybrany w okręgu ostrowskim, zrzekł się mandatu z okręgu, a zatrzymał mandat z listy państwowej. Skutkiem tego do Sejmu **wchodzi jego następca p. St. Dubois z PPS.**, więzień brzeski, znajdujący się obecnie w Grójcu. — W dniu dzisiejszym ustalono ostatecznie wyniki wyborów do Senatu z województwa warszawskiego i skutkiem tego Centrolew stracił mandat, który byłby piastował b. poseł na Sejm i b. senator, jeden z nestorów ruchu Wyzwolenia, b. minister w rządzie lubelskim oraz rządzie Moraczewskiego. Najbliższe **posiedzenie państwowej komisji wyborczej wyznaczone zostało na poniedziałek**. Wtedy dokonane będą zmiany osobiste na listach państwowych. **M. in. zrzekł się mandatu do Senatu i Sejmu p. premjer Piłsudski.**

„Kuć żelazo, póki gorące".

Niemcy wyzyskują zajścia na Śląsku.

Berlin, 28. 11. (PAT) Nota Niemiec do Ligi Narodów w sprawie mniejszości niemieckiej w Polsce obejmuje 30 stronic. Równocześnie z nadejściem do Genewy zostanie ona przez przedstawicieli dyplomatycznych Rzeszy wręczona ministrom spraw zagranicznych w Londynie, Paryżu i Rzymie.

W związku z tą decyzją rządu Rzeszy organ kanclerza Brüninga „Germania" nawołuje, aby do sesji styczniowej nie spoczywać, lecz **kuć żelazo, póki gorące**. Dziennik oczekuje, że do tego czasu uda się może zebrać jakieś dalsze (?) materjały, które mogłyby zainteresować członków Rady. Prasa nacjonalistyczna domaga się z naciskiem, aby skargę w sprawie mniejszości niemieckiej w Polsce połączyć konsekwentnie z niemieckiemi postulatami rozbrojeniowemi (!), nad któremi toczy się obecnie debata w Genewie. Jeśli kiedykolwiek — pisze „Deutsche Tageszeitg" — to obecna właśnie sytuacja na Górnym Śląsku wskazuje, że nadeszła chwila do ogłoszenia zobowiązań rozbrojeniowych, nałożonych na Niemcy przez Traktat Wersalski za nieistniejące (!), równocześnie zaś zażądania przez Niemcy **równouprawnienia (!)** militarnego, oraz wyciągnięcia z tego **praktycznych konsekwencyj**. Cała prasa począwszy od dzienników nacjonalistycznych, aż do socjalistycznego **„Vorwaertsu"** z zadowoleniem podkreśla, że rząd Rzeszy, wysyłając swą notę, po raz pierwszy występuje na terytorjum międzynarodowem z samodzielną akcją dyplomatyczną w obronie mniejszości niemieckiej w Polsce. Dotychczas bowiem ograniczał się rząd Rzeszy tylko do popierania skarg zglaszanych przez mniejszości niemieckie do Rady.

(Wybryki bojówek (skutkiem których ucierpieli zresztą także Polacy), wyolbrzymione przez chciwą żeru prasę niemiecką, przynoszą, jak się okazuje, państwu polskiemu duże szkody. Bez względu na przekonania polityczne każdy Polak powinien sobie życzyć, by pisma szowinistyczne nie utrudniały ministrowi Zaleskiemu obrony interesów Polski przez ustawiczne jątrzenie i podniecanie umysłów, które powodnie wypadki, tak skwapliwie wyzyskiwane przez Niemców. — Uw. Red.).

———o———

Ogrom strat w Japonji.

Tokio. (PAT.) Według ostatnich danych urzędowych, skutkiem katastrofy trzęsienia ziemi 259 osób poniosło śmierć a 351 osób zostało rannych, **2353 domów uległo zupełnemu zniszczeniu**, zaś **5654 częściowemu**. Szkody materjalne wyrządzone na drogach lądowych i rzecznych obliczają na **20 miljonów yen**.

Laureaci nagrody pokojowej Nobla.

Oslo. 28 listopada. Norweski Sterthing przyznał wczoraj pokojową nagrodę Nobla za rok 1929 dawnemu amerykańskiemu **sekretarzowi stanu Kellogowi, a za rok 1930 arcybiskupowi szwedzkiego Zboru ewangelickiego Natanowi Soederblomowi. Każda z przyznanych nagród wynosi po 173 tysiące koron, czyli okrągło 400 tysięcy złotych.** Kellog przebywa obecnie w Hadze. Laureaci osobiście przyjadą 10 grudnia do Oslo po odbiór nagród.

ZARZĄD MIASTA BERLINA W RĘKACH KOMISARZA.

Berlin. (PAT.) W dniu wczorajszym nadprezydent prowincji brandenburskiej ogłosił **rozporządzenie, mianujące 2 urzędników państwowych komisarzami, którym powierzony został tymczasowy zarząd miasta Berlina.**

Minister Ruchdi Bey w Rzymie.

Rzym. (PAT.) Władze zgotowały tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych, Tewfik Ruchdi Bey'owi przyjęcie zgoła niepowszednie. Mąż zaufania Kemala Paszy w pierwszym dniu pobytu **w Rzymie był przyjęty przez króla**, a następnie odbył dłuższą **konferencję z Mussolinim i Grandim**. Prasa w szeregu artykułów podkreśla znaczenie wizyty, zgóry **zastrzegając się przeciwko łączeniu jej ze spotkaniem mediolańskiem Grandiego z Litwinowem.**

———§———

KATASTROFA KOLEJOWA KOŁO GDYNI.

Gdynia (PAT). Dzisiaj rano na nowowybudowanej linji kolejowej w pobliżu stacji Orłowo Kolibki w odległości 4 km. od Gdyni wydarzyła się katastrofa kolejowa. 13 wagonów z węglem pociągu towarowego, zdążającego do portu, z powodu rozluźnienia się szyn wykoleiło się i spadło z nasypu. **Hamulcowy pociągu został zabity.** Na miejsce katastrofy zjechały władze gdańskiej dyrekcji kolejowej. Miejsce katastrofy zabezpieczono, ponieważ panuje gęsta mgła.

———::§::———



Nowi świadkowie w procesie moskiewskim.

Moskwa. (PAT.) „Tass" podaje: Na wczorajszej rozprawie wieczornej, przychylając się do prośby Ramzina, Kalinnikowa i Czarnowskiego sąd wysłuchał ich dodatkowych wyjaśnień. Oskarżyciel publiczny Krylenko oświadczył, iż mimo, że oskarżeni zeznali, iż mówią szczerą prawdę, niemniej jednak na podstawie materjału, którym rozporządza oskarżyciel sądzi, **iż szereg kwestyj nie został jeszcze należycie wyjaśniony, dlatego też domaga się on powołania kilku nowych świadków z pośród zwolenników i najbliższych współpracowników m. in.** inżynierów Noldego, Irpoteńki, Michaleńki, Zeidlera, Sparra, Sirocińskiego, prof. Jurowskiego i innych. Po wysłuchaniu opinji zebranych, sąd po naradzie **przychylił się do wniosku prokuratora, domagającego się wezwania świadków.** Następne posiedzenie sądu odbędzie się dzisiaj o godz. 5-tej popołudniu.

——o——

Hugenberg grozi wystąpieniem Niemiec z Ligi.

DOMAGA SIĘ SWOBODY ZBROJEŃ, WOBEC RZEKOMEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA POLSKIEGO.

Berlin 28 listopada. W imieniu niemiecko-narodowej partji ludowej dr. Hugenberg przesłał kanclerzowi Brüningowi pismo, w którem oświadcza: „Przebieg obecnych obrad przygotowawczej komisji rozbrojeniowej dowodzi złej woli Francji w kwestji polityki rozbrojeniowej. Niemiecka polityka zagraniczna nie jest zadowalająca. **Wobec niebezpieczeństwa, jakie grozi niechronionym rubieżom wschodnim Rzeszy ze strony Polski, powtarzamy dziś nasze żądania w sprawie swobody zbrojeń. W razie gdyby druga strona kontrahentów traktatu wersalskiego odmówiła nam tego prawa, uważamy wystąpienie Niemców z Ligi Narodów za rzecz nieuniknioną".**

——X——

Konferencja gospodarcza 26 państw zakończona.

Genewa. 28 listopada. Europejska konferencja gospodarcza zakończyła się dziś podpisaniem **protokołu końcowego przez wszystkich delegatów 26 państw europejskich**. Realny wynik konferencji przedstawia się w następujących uchwałach: Podjęcie bezpośrednich rokowań rządu angielskiego z rządami zainteresowanemi w handlu angielskim w celu **obniżenia taryf celnych, przygotowanie pertraktacyj państw wschodnio-europejskich z państwami nabywającemi ich nadwyżkę produktów rolnych w sprawie ceł ulgowych, oraz utrzymanie w mocy konwencji o rozejmie celnym przez przedłużenie terminu ratyfikacji konwencji do 25 stycznia 1931 r.** Przewodniczący konferencji zakończył obrady przemówieniem, w którem streścił jeszcze raz poszczególne prace konferencji. Oświadczył on, że najważszy już czas, aby Europa przystąpiła do wydatnej zniżki stawek celnych, gdyż w przeciwnym razie i ta zbyt już mała garstka państw **opierających się na handlu wolnym będzie zmuszona zamknąć swoje rynki a wtedy katastrofa gospodarcza będzie nieunikniona.**

Przegrana Bernsdorffa w Genewie.

Paryż. (PAT). Cała prasa podkreśla sukces, jaki osiągnął wczoraj w Genewie Massigli, wyrażając zadowolenie ze sposobu, w jaki Anglja przyłączyła się do tezy francuskiej. Lord Cecil — piszą dzienniki — **nie dał się wprowadzić w błąd przez manewr Bernsdorffa** i przemawiając z energją świadczącą, iż Anglicy zdobyli **wreszcie poczucie solidarności narodu**, który Niemcy chciałyby rozbroić. „L'Oeuvre" pisze: Większość osiągnięta w Genewie dowiodła Niemcom, że **mocarstwa nie chcą dać się zamknąć w ramach dylematu niemieckiego urzędu spraw zagranicznych powszechnego zrównania zbrojeń**, lub swobody zbrojenia się przez Niemcy.

Krwawa bójka polityczna na kuflе.

Berlin 28 listopada. Podczas zgromadzenia partji socjal-demokratycznej w Eutin (Oldenburgja) wtargnął na salę większy oddział nacjonal-socjalistów, w celu rozbicia zebrania. Wywiązała się bójka na krzesła, kufle i noże, w czasie której **ponad 40 osób zostało rannych, w tem 7 bardzo ciężko. Także kilku policjantów odniosło lżejsze obrażenia.**

VOTUM UFNOŚCI DLA MAC DONALDA.

Londyn 28 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin przywódca partji konserwatywnej Baldwin wniósł zapowiedziany przed paru dniami wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności. **Po dłuższej dyskusji Izba odrzuciła wniosek partji konserwatywnej 299 głosami przeciw 234.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W CHILE.

Nowy Jork 28 listopada. W Coquimbo w Chile odczuto wczoraj wieczór **silniejsze wstrząsy ziemi**, które jednak, poza lekkiem uszkodzeniem kilku budynków, nie wyrządziły **większych strat.**

Posiedzenie rady gabinetowej.

Warszawa 28. 11. (Telef. wł.). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem p. premjera. Tematem narad były sprawy polityczne, związane z wyborami do ciał ustawodawczych.

WOJEWODA GRAŻYŃSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT). W dniu dzisiejszym przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewodowie śląski Grażyński, oraz lubelski Świdziński.

PREZYDENT RZPLITEJ POWRÓCIŁ DO STOLICY.

Warszawa, (PAT). Prezydent Rzplitej Polskiej powrócił dzisiaj rano do stolicy **z kilkudniowego pobytu w Cieszynie.**

BASSANESI WYDALONY ZE SZWAJCARJI.

Zurych. 28 listopada. Antyfaszystowski lotnik włoski Bassanesi, który — jak donosiliśmy — w dniu 22 bm. został w Lugano **skazany na 4 miesiące więzienia** za przekroczenie szwajcarskich przepisów lotniczych, **został dziś wydalony z granic Szwajcarji wraz z dwoma towarzyszami.**

TRAMWAJ WPADŁ NA TRAMWAJ.

Rzym. 28 listopada. Koło Maceraty wykoleił się dziś tramwaj kursujący między Castel Raimondo—Camerino i wywrócił się na sąsiedni tor. Motorowy poniósł śmierć — **trzech pasażerów odniosło rany**. Wkrótce potem z przeciwnej strony nadjechał inny tramwaj, zawadził o leżący na ziemi wykolejony wóz i również się wywrócił, **wskutek czego 3 osoby zostały zabite i 16 rannych.**

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.